Nr. 75. Kraków, Niedziela 31 Marca 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9. Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B. — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków, 30 marca.

Podaliśmy w całości, według stenogramów mowy obu posłów polskich, którzy przemawiali w rozprawie nad rozdziałem „zarząd centralny“ budżetu ministerstwa oświaty — rozprawie, w której po nad wszelkiemi poruszonemi w niej szczegółowemi kwestyami górowała jedna, zasadnicza, tworząca główny przedmiot walki: kwestya wniosku ks. Liechtensteina. Posłowie Rutowski i Bobrzyński przemawiali — jak to już z naciskiem podnieśliśmy — obaj we własnem tylko imieniu, nie w imieniu Koła polskiego. Mimo to jednak oświadczenia ich o tyle mają znaczenie więcej niż osobiste, że były to pierwsze głosy polskie, jakie się w sprawie wniosku Liechtensteina odezwały, że zatem z nich będą teraz organa opinii publicznej a nie mniej i stronnictwa parlamentarne czynić wnioski i kombinacye co do ewentualnego stanowiska Koła w tej tak ważnej sprawie. Czuli też widocznie obaj odpowiedzialność wobec kraju, jaka na nich ciężyła, gdy w tak ważnej sprawie głos zabrać im przyszło — to też widać z ich przemówień, że w poczuciu tej odpowiedzialności bacznie każdy wyraz ważyli.

Mimo to między stanowiskiem przez jednego a przez drugiego z tych mowców zajętem, jest bardzo ważna różnica — a gdybyśmy ją krótko scharakteryzować chcieli, powiedzielibyśmy, że stanowisko dra Rutowskiego odpowiada temu, co jest przeciętną opinią inteligentnego ogółu w kraju naszym, podczas gdy dr. Bobrzyński mówił raczej jako członek austryackiej prawicy, wyobrażający sobie, iż w interesie prawicy leży pewne kokietowanie z wnioskiem Liechtensteina, chociaż się do niego szczerej sympatyi nie ma.

Autonomiczne stanowisko dra Rutowskiego jest zupełnie szczere, konsekwentne i bez wszelkich zastrzeżeń. Sami sobie damy rady z naszemi szkołami ludowemi — nie pragniemy niczego, tylko żebyście nam je całkowicie oddali. Potomkowie tych, co stworzyli komisyę Edukacyi Narodowej i przeprowadzili wzorową organizacyę szkolną — nie potrzebujemy „ram“ centralnego ustawodawstwa obejdziemy się bez owych „zasad“ w ustawie państwowej nam narzuconych, potrafimy sobie szkołę ludową zorganizować sami tak, jak tego stosunki i potrzeby kraju naszego wymagają, tak, aby ta szkoła ludowa w pełnej mierze cel swój osiągnęła: podniesienie oświaty ludu dla podniesienia jego stanu moralnego i ekonomicznego i jego obywatelskości. To było jądrem tej części mowy dra Rutowskiego, która była poświęcona wnioskowi Liechtensteina. Kto czytać umie i wnioskować — ten łatwo z tej mowy zrozumie, iż zawiera ona kategoryczne „nie“ jako odpowiedź na ów wniosek w tej formie i z tą dążnością, jaką mu wnioskodawca nadał. Projekt, za jakim mógłby dr. Rutowski po tem swojem oświadczeniu głosować, może być wszystkiem innem, tylko stanowczo już nie projektem ks. Liechtensteina. Jeżeli wskutek tego wniosku rząd wystąpi z własnym, oryginalnym projektem — to dr. Rutowski w konsekwencyi swej mowy tylko wtedy mógłby za nim głosować, gdyby on zawierał stanowcze rozszerzenie „ram“ centralnej ustawy, zanadto krępującej ustawodawstwo krajowe, gdyby krajowi żadnej „zasady“ nie narzucał prócz tej jednej chyba — że nie wolno zostawić ludu bez szkoły, dziecka bez nauki. Tak rozumiemy oświadczenia mowcy i jego konsekwencye a nie potrzebujemy dowodzić, dlaczego najszczerzej pragniemy, aby się to stało także stanowiskiem Koła polskiego.

Inaczej dr. Bobrzyński. Jest on także — zwłaszcza w drugiej części swej mowy — autonomistą. Pragnąłby, aby kraj mógł się pozbyć ciężących mu „ram“ i „zasad“ centralnego ustawodawstwa. Ale to pragnienie wydaje się bardzo platonicznem, bo pierwsza część mowy odebrała mu wszelką siłę. W tej pierwszej części autonomista został pokonany i w kąt usunięty przez dyplomatyzującego członka prawicy, który jest gotów na niejednym twardym orzechu zęby sobie połamać i niejedną gorzką pigułkę połknąć, byle tylko nie narazić na szwank zwartości — co prawda znacznie już osłabionej — rządowego stronnictwa. Wniosku Liechtensteina, w tej formie, w jakiej on wszedł do Izby, dr. Bobrzyński przyjąć dzisiaj nie może. Zbyt silnie kraj się przeciw niemu oświadczył, aby można iść otwarcie za nim. Więc mowca czyni wnioskowi pewne lekkie zarzuty, ale oświadcza, że z wnioskiem teraz nie mamy do czynienia tylko z komentarzem do wniosku, danym przez ks. Liechtensteina w ogólnej rozprawie nad budżetem szkolnym. A w ten sposób zręcznie usunąwszy to, co było zbyt jaskrawe i zbyt rażące — dr. Bobrzyński godzi się już zupełnie nie z wnioskodawcą, ale z komentatorem, chociaż to jedna osoba. Zapomina, a raczej chce zapomnieć, że nie komentarz, ale wniosek jest rzeczą główną i decydującą, że komentarz to tylko cukier na gorzką pigułkę posypany, to tylko owcza skóra, w jaką się.... wniosek przystroił, aby się nie wydać strasznym. To też wątpimy, by ktokolwiek dał się ułudzić wymowie dra Bobrzyńskiego, gdy mowca ten twierdził, że walka przeciw wnioskowi Liechtensteina to tylko walka z „diabłem namalowanym na ścianie“. On nie „namalowany“ na ścianie — on najrealniej w świecie jako projekt pozytywny do Izby wniesiony i realny polityk z nim liczyć się musi więcej, niż z miodowemi słówkami komentarza.

Teoretycznie zachował mowca stanowisko autonomiczne — w praktyce jednak nie ma nic przeciw temu, ażeby „przez ustawę państwową dokonać tego, czegoby w innych krajach nie można dokonać przez ustawodawstwo krajowe“ — innemi słowy: zgodzi się na narzucenie, jeżeli tego porozumienie z ks. Liechtensteinem jako członkiem prawicy wymagać będzie. Jest w teoryi autonomistą, ale to mu nie przeszkadza z trzech wniosków szkolnych, jakie do Izby weszły, pominąć najzupełniejszem milczeniem właśnie ten, który jedyny z wszystkich jest szczerze i prawdziwie autonomicznym, tj. wniosek Herolda. Mówił on o Liechtensteinie, mówił o Lienbacherze — wniosek Herolda jednak dla niego nie istnieje, pomimo że on jeden tylko odpowiada najzupełniej temu autonomicznemu stanowisku, jakie zajmowało Koło polskie wówczas, gdy przy uchwalaniu państwowej ustawy szkolnej opuściło Radę państwa — jakiego zresztą kraj nasz zawsze statecznie przestrzegał.

Obaj mowcy — powtarzamy — mówili nie w imieniu Koła. Który z nich bardziej się zbliżył do stanowiska Koła, przyszłość dopiero okaże — ale nie tracimy nadziei, że nie jest nim mowca, dla którego wniosek Liechtensteina jest tylko „diabłem namalowanym na ścianie“.

Donieśliśmy już, że ustawa gminna dla 30 większych miast otrzymała już sankcyę cesarską. Jest to fakt, dla miast naszych bardzo doniosły. Ustanie owa anomalia, iż miasta liczące do dwudziestu kilku tysięcy mieszkańców, rządziły się tą samą ustawą gminną, co wioska, mająca ledwie paręset ludności. W ramach, stworzonych dla małych gmin wiejskich, życie autonomiczne miast, które są ogniskami przemysłu, handlu i oświaty, żadną miarą zmieścić się nie mogło. — Dawno też była uznaną potrzeba innej dla miast ustawy gminnej — a już w roku 1866, gdy uchwalano ogólną ustawę gminną, domagały się większe miasta osobnych statutów. Trzeba było czekać 23 lata, ażeby się temu słusznemu życzeniu chociaż w innej formie stało zadość.

Reforma życia gminnego w miastach, przez nową ustawę wprowadzona, jest jeszcze połowiczną — nie obejmuje bowiem ustawy wyborczej, na którą dopiero później kolej przyjdzie. To co jest — jeżeli będzie dobrze wykonane — w każdym razie przyczyni się w wysokim stopniu do wydoskonalenia życia gminnego w miastach naszych, do ulepszenia administracyi, do spełnienia przez miasta tych ważnych zadań narodowych, społecznych, cywilizacyjnych, jakie im przypadły w udziale. Ułatwienie odpowiedniej organizacyi władz miejskich; zapewnienie zarządowi miast sił fachowych; ścisłe odgraniczenie władzy ustawodawczej i kontrolującej od władzy wykonawczej; wzmocnienie stanowiska burmistrza bez uchybienia stanowisku Rady miejskiej; uproszczenie toku instancyj; usunięcie wreszcie licznych niejasności i sprzeczności z dotychczasowej ustawy gminnej: oto zalety nowej ustawy, która oczywiście, jak każde dzieło ludzkie, doskonałą nie jest, ale niezawodnie o wiele jest lepszą od tej, jaką się dotąd miasta rządziły.

Godzi się jednak przypomnieć, że ustawa to martwa forma póty, póki jej duch nie ożywi — a ducha do niej wniosą dopiero ludzie. Od tych wyborców, którzy po wejściu w życie ustawy przystąpią do urny, aby wybrać pierwszą Radę według tej ustawy — od składu tych Rad, od wyboru burmistrzów i magistratów — zależeć będzie, czy ustawa wyda te owoce, jakich po niej twórcy jej oczekują. Jeżeli nad koteryami, które w mniejszych zwłaszcza miasteczkach tak łatwo powstają, a tak szkodliwy wpływ wywierają, zapanuje poczucie powszechnego dobra i zrozumienie tych wielkich obowiązków, jakie na miastach wobec narodu całego i wobec kraju ciężą — w takim razie nowa ustawa, usuwając liczne przeszkody, w dotychczasowych urządzeniach tkwiące, najpomyślniejsze wyda owoce. Ale jeżeli nad patryotycznem zrozumieniem powszechnego dobra zwycięży prywata i koteryjność, najlepsza ustawa nie przyda się na nic.

Nasze miasta wiele straciły dawnego swego wpływu i znaczenia w życiu publicznem kraju naszego — a po części z własnej winy. Odzyskają to znaczenie i wywrą z czasem wpływ na cały tok spraw publicznych w kraju, jeżeli z nowej ustawy dobry uczynią użytek, jeżeli w użytecznej instytucyi wieców miejskich skupią się ku wspólnemu przestrzeganiu swych interesów, jeżeli obywatelstwo miejskie przejęte będzie zawsze tym duchem patryotycznym, bez którego wszelka praca publiczna jest bezpłodna.

Sprawy szkolne.

(Higiena szkolna.)

Krakowskie Towarzystwo Opieki Zdrowia wniosło do Rady miejskiej w sprawie budowy nowych szkół miejskich memoryał, w którym poddaje krytyce program budowy szkół ze stanowiska zasad higieny szkolnej. Memoryał nie dla samego tylko Krakowa ma ważne znaczenie, zawarte w nim wskazówki przydadzą się wszędzie, gdzie mają stanąć nowe budynki miejskie. Podajemy go przeto w streszczeniu. Wystąpienie z memoryałem uzasadnia Towarzystwo tem: „że

Z pamiętnika Maniusi.

Przez

SEWERA.

8 (Ciąg dalszy).

Jedną z najciekawszych była siostra Augustyna. Przejęta całą sprawą i zaalarmowana. I ona także niecierpiała niemczury.

Zadzwoniono na obiad. Pobiegłyśmy wesołe, pełne animuszu, dziwnej buty i pewności siebie.

Przy wielkich, długich czterech stołach, zasiadłyśmy po porządku, na raz na zawsze oznaczonych miejscach. Po kilka zakonnic siedziało przy każdym stole. Nam podawano gorsze potrawy, zakonnicom i nauczycielkom lepsze. Prefekta miała ogólny nadzór. Przechodząc obok naszego stołu wpatrywała się we mnie badawczo i surowo.

Rumieniłam się i bladłam pod jej spojrzeniem. Domyślałyśmy się, że niemczura naskarżyła. Wszystkie ciosy, jakie mogły spaść na nas, przysięgałyśmy sobie znieść ze spokojem, dla miłości Ojczyzny.

Prefekta rządziła klasami i nauką, Panna Matka klasztorem. Panna Matka, widocznie chcąc dać dowód swej przychylności dla mnie, przysłała mi przez jedną z usługujących pensyonarek, ze swego stołu talerz leguminy.

Pragnęłam, aby obiad jaknajprędzej się skończył. Nie mogłam znieść wzroku prefekty i jej surowego wyrazu twarzy. Szczęściem jedna z zakonnic usiadła na małej ławeczce, umieszczonej na podniesieniu z boku, pod krzyżem wiszącym w górze i zaczęła czytać *Żywoty Świętych*. Odetchnęłam.

Podczas czytania nie wolno było rozmawiać. Słuchałyśmy. Jedna ze świętych modląc się noc całą, tak rzewnie płakała, że w koło niej było mokro. Spoglądałyśmy po sobie i uśmiechały się.

Przyniesiona pieczeń z burakami, zniknęła w paru minutach. Zaczęłyśmy się niecierpliwić, przełożona wstała, my za nią; odmówiła modlitwę na podziękowanie Panu Bogu za dary, któreśmy z jego świętej szczodrobliwości z apetytem pozjadały. Wydygawszy przed zakonnicami, korytarzem po schodach galopem wróciłyśmy do cel.

— Spacer! spacer! — rozlegało się po korytarzach.

Zrobił się ruch, wrzawa, śmiechy, wdziewanie kapeluszy, przeglądanie się w lusterkach i układanie par.

— Kto nas poprowadzi? — pytałyśmy się rozciekawione Augustyny.

— Niemka.

— Niemczura nas będzie wodzić, — powtarzałyśmy jedna drugiej niezadowolone.

Niemka w czarnym kapeluszu, ciemnym płaszczyku zapiętym od góry do dołu, uzbrojona parasolem, przechodziła od celi do celi wołając:

— Szykować się w pary: *eins*, *zwei*, *drei*, *schnell!*

— ***Eins, zwei, drei,*** — powtarzałyśmy śmiejąc się i popychając, gdyż żadna z nas nie chciała być w pierwszej parze, ani stanowić pary z Niemką.

Pomimo energicznego oporu postawiono mnie i Helenkę, jako najmłodsze i najmniejsze na czele; Niemka z jedną z pensyonarek, mówiącą po niemiecku, zamykała szereg.

Otworzono żelazem okute drzwi. Wyszłyśmy. Ciepło, wesoło świecące słońce, gwary dochodzące z rynku, przyjemnie i rozkosznie na nas podziałały. Trzydzieści par postępowało przez pustą ulicę św. Jana.

— *Links!* — zakomenderowała Niemka.

Helenka skręciła na lewo. Przez kącik, przecznicę obok hotelu *pod Różą*, przecięłyśmy ulicę Floryańską — i dalej przecznicą dotarłyśmy do plant.

— *Rechts!* — komenderowała Niemka.

Zieloność świeże powietrze, bawiące się dzieci, świergot ptaków, dokoła tryskające życie, swoboda, odurzały mnie. Radabym uciec od rygoru par, koleżanek, zakonnic, klasztoru, bawić się z dziećmi, biegać, śmiać się. Dusza moja rwała się do wolności, nogi drżały, wyciągnęłam ręce.

— Maniu! — ostrzegła mnie towarzyszka.

Oprzytomniałam, uścisnęłam Helenkę za rękę i trzymając ją pod ramię postępowałam naprzód, wiodąc za sobą trzydzieści par.

— Gdyby nie klasztor, gdyby nie Niemka — szepnęłam — dopiero to bawiłybyśmy się!

— I jak jeszcze! — dodała Helenka, — rozmaite historye wyprawiały....

Opowiadając sobie o tych historyach, zbiegałyśmy na dół ku Małemu Rynkowi.

Naprzeciw szło przyspieszonym krokiem kilku młodzieńców. Palili papierosy, rozprawiali głośno, śmiejąc się. Gdy się z nami zrównali, stanęli frontem i puszczając nam dym w oczy, głośno nas krytykowali.

— Te dwie malutkie niczego, — powiedzieli o mnie i Helence, dalej posypał się grad pocisków zakończony wielkim śmiechem na widok niemczury. W odpowiedź usłyszeli od Niemki: „*Esel!*“. Przydomek ten widocznie więcej ich jeszcze ośmielił. Śmiechy ich i dowcipy goniły nas aż do murów dominikańskiego kościoła.

— *Rechts!* — zakomenderowała Niemka, jak zgrzytnięcie zardzewiałych zawiasów. Weszłyśmy na plac, i obok biskupiego pałacu dostałyśmy się na drugą połowę plant.

O ile Niemka była oburzona, o tyle my uszczęśliwione z tej, jak ją nazywałyśmy „awantury“. Ze wszystkich pocisków padających na Niemkę, najwięcej nam się podobała: „faska nalanego łoju.“

Po powrocie ze spaceru, Niemka dostała przydomek *faski łoju*. Spotkanie ze studentami, nazwane zostało „wielką awanturą“. Opowiadałyśmy sobie o zuchwałości studentów, dymie z papierosów, który o mało co nas nie zadusił. Czułyśmy go w gardłach. Całe zajście, zanim się zaczęły poobiednie lekcye, doszło do potwornych rozmiarów. Panna Augustyna brała żywy udział w rozmowach, ciesząc się razem z nami z upokorzenia Niemki.

Niemka została wezwana do pokoju Panny Matki, drzwi się za nią zamknęły na klucz. Narada trwała pół godziny.

Jako karę za to, żeśmy się odważyły śmiać, gdy studenci wołali na Niemkę „faska łoju“, zabroniono nam przez tydzień wychodzić na spacer. — —

Po poobiednich lekcyach, podwieczorek stanowił przyjemną rozrywkę. W jednej ścianie refektarza znajdowało się okienko, przez które podawano potrawy, w chwili zaś podwieczorku chleb posmarowany powidłami. Każda z nas przybiegała do okienka, chwytała swoją porcyę i wybiegała na korytarz, a gdy słońce świeciło, to do małego klasztornego ogródka.

Zbiwszy się w gromadki, opowiadałyśmy długo o „wielkim“ wypadku dnia. „Faska łoju“ zmienioną została krótko na *fasę* i przy tej nazwie utrzymała się do końca swego pobytu w klasztorze. —

Wieczorem, wróciwszy do celi, zastałyśmy na rogach stołu zapalone dwie łojowe świece. W środku na małej tacce leżały szczypce, któremi panna Augustyna co parę chwil manewrowała. —

Dni płynęły z jednostajną systematycznością, a mimo to, w powtarzających się zajęciach, była nieustanna rozmaitość, pochłaniająca nasze uczucia i myśli.

W jednym z pogodnych dni popołudnia, zawołano mnie i Augustynę do rozmownicy. Biegłyśmy rozciekawione, nie mogąc pojąć, kto może być wspólnym naszym znajomym.

Za kratą stało trzech chłopców. W jednym z nich poznałam Antosia, dwaj drudzy, Staś i Kazio, byli siostrzeńcami Augustyny. Głośne witania i wykrzykniki wypełniły rozmownicę.

Siostrzeńcy spostrzegli, że rozdzielająca nas krata nie dosięga w górze do muru. Po kracie dostali się na jej szczyt i przesunęli się na drugą stronę. Za ich przykładem poszedł Antoś. Radość z dokonanego dzieła była wielka. Kazio i Staś zaczęli całować ciotkę i tańczyć z nią; Antoś, od którego dostałam pieczone kurczę, ze mną.

Odgłos kroków rozległ się po korytarzu, chłopcy podobni do kotów, w paru susach byli poza kratą. Gdy się uciszyło, wrócili. Ucieczka i powrót powtarzały się co chwila. Kurczęciem poczęstowałam gości. Zaledwo skrzydełko udało mi się schować dla Helenki.

Antoś przyrzekł przyjść z Michałkiem po mnie w sobotę. Mieliśmy iść na niedzielę do babki na Podgórze.

Sama, z Antosiem, bez par i niemczury, przez całe miasto — co za rozkosz!! O zmierzchu rozstaliśmy się. Wracałam upojona i rozbawiona.

— Przekonałaś się, że rozmownica nie jest straszna — mówiła panna Augustyna. W milczeniu uściskałam ją.

W kilka dni później furtyanka dała znać, że pan major czeka na mnie.

— Major przyszedł! major woła Manię! major w rozmownicy! — mówiły rozciekawione koleżanki.

Wystraszona i zawstydzona, zbiegłam na dół. Poza kratą stał pan major. Dygnęłam cała różowa.

Major skłonił mi się grzecznie, pytał o zdrowie i naukę, mówił, że niedawno był na polowaniu w Polędze, widział mamę i tatę.

W wielkiej kracie na dole umieszczone było okienko; major prosił, abym je otworzyła i przez otworzone podał mi wielki pakiet, dodając:

— Na osłodzenie życia klasztornego! — Skłonił się, dygnęłam zasłonięta pakietem i nie czekając dłużej, wybiegłam. Lecąc po schodach przewróciłam się, lecz wielka radość zagłuszyła ból.... Wpadłam do celi.

— Oto co przyniosła wizyta majora! — zawołałam wysypując z pakietu na wielki stół migdały, rodzenki, orzechy włoskie, daktyle, chleb świętojański i figi.

Wrażenie było wielkie. Przeciągłe „a-a-a!“ wydobyło się z dwunastu piersi, — chwilka zastanowienia i dwadzieścia cztery rąk uderzyło na stos bakalii.

— Niech żyje major! — odzywały się piskliwe głosiki.

— Wyławiaj daktyle, — szepnęłam Helence.

Panna Augustyna chciała zrobić sprawiedliwy rozdział, lecz się jej nie udało. Każda z nas co innego lubiła. Jedne chwytały figi, drugie orzechy, trzecie rodzenki.

Sąsiednie cele, dowiedziawszy się o uczcie, zrobiły na nas napad w celu rabunku, lecz zapóźno.

Major był wychwalany i uwielbiany, wszystkieśmy go w naszej celi kochały. (D. c. n.)

dzieci nasze o bladej twarzy i wątłej budowie ciała mają wszelkie znamiona nierozwiniętej a częstokroć już złamanej siły fizycznej, często też ulegają ogólnemu schorzeniu i rozmaitym ułomnościom, że przyczyna złego tkwi w zaniedbaniu fizycznego wychowania w ogóle — a w szczególności w szkole, że troska o zdrowie dziatwy szkolnej należy do władzy publicznej, która gromadzi w szkole znaczną liczbę „malutkich“ i do pracy na czas dłuższy zniewala, wreszcie że wszystkie niemal przepisy higieny i wychowania fizycznego w szkole zawisły od należycie wystawionego i dobrze urządzonego budynku szkolnego!!

„Budynek szkolny ma wielkie spółeczno-wychowawcze znaczenie i jest miarą uobyczajania i cywilizacyjnego rozwoju społeczeństwa; według dzisiejszych pojęć szkoła nietylko ma kształcić dzieci ale także krzewić oświatę w całej społeczności a mianowicie w niższych jej warstwach; budynek szkolny również winien być wzorem dobrego mieszkania a dziatwa szkolna w nim uczyć się winna praktycznie higieny mieszkań, jak wyraźnie a słusznie tego żąda ustawa francuska. Miasto nasze zrobiło w ostatnich dziesiątkach lat niezaprzeczenie bardzo wiele dla szkolnictwa ludowego i niejeden nowy gmach szkolny przedstawia się przechodniowi bardzo okazale, — ale przyznać to trzeba, że nie posiadamy ani jednego budynku szkolnego, któryby nie mieścił w sobie licznych wad higienicznych oraz różnego rodzaju niedogodności, szkodliwie wpływających na zdrowie dziatwy i młodzieży“.

„Program dla budowy nowych szkół, jak i uchwała sekcyi I. II. i IV. świadczą, iż ułożone zostały pod wpływem potrzeby oszczędności zawsze bardzo pożądanej a której etyczną i ekonomiczną wartość Towarzystwo opieki zdrowia także szanuje i wysoko ocenia. Jednakowoż Towarzystwo to ośmiela się wyrazić przekonanie, iż oszczędność nie powinna się łączyć ze szkodą żywotnych potrzeb mieszkańców, ze szkodą zdrowia, a więc z groźbą dla szczęścia rodzin.

„Pod wpływem tych przekonań Towarzystwo ochrony zdrowia pozostawia na uboczu te wymagania nowoczesnej higieny szkolnej, które w zachodniej Europie a nawet u naszych sąsiadów w czyn wprowadzone zostały, a ogranicza się w swych wnioskach do najszczuplejszego zakresu, staje na stanowisku wiekopomnej Komisyi Edukacyjnej — tej twórczyni higieny szkolnej — a zarazem obowiązującej ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873, rozporządzeń c. k. ministerstwa oświaty z d. 9 czerwca 1873 l. 4816 i 19 lipca 1875 l. 6081 i l. 37, wreszcie instrukcyi c. k. krajowej Rady szkolnej co do stawiania i urządzania budynków dla publicznych szkół pospolitych i wydziałowych. (Dz. U. i R. kraj. Nr. 37, 1875 r.)“

Towarzystwo poddaje krytyce uchwałę połączonych Sekcyj I. II. i IV. powziętą w sprawie budowy dwóch szkół w ulicy Dietla i wypowiada przekonanie, że placu na budowę uszczuplać nie należy „i że higienicznie najwłaściwiej byłoby wystawić na nim dwa osobne pawilony szkolne ale w takim tylko razie, jeżeli pawilony będą otoczone ogródkami a parcela śródszkolna przeznaczoną będzie na plac do zabaw lub na pomieszczenie sali gimnastycznej. Gdyby zaś tego rodzaju budowla jako kosztowniejsza okazała się ze względu na konieczną oszczędność niemożliwą, Tow. opieki zdrowia oświadcza się za pomieszczeniem dwóch szkół w jednym budynku, otoczonym jednak z trzech stron ogródkami a z czwartej dość obszernym dziedzińcem“.

Co do samego programu budowy Towarzystwo robi następujące uwagi:

„A) Plac, na którym mają stanąć dwie szkoły pospolite dla dzielnicy VII, jest w części podmokłym, wilgotnym gruntem, w części dość świeżem nasypiskiem, a więc z tego już względu, tudzież z uwagi na spadek terenu miejskiego ku Wiśle, jest nasiąknięty ciałami organicznemi gniciu podległemi. W celu więc zabezpieczenia dziatwy szkolnej od zgubnych dla zdrowia wyziewów ziemnych Towarzystwo ochrony zdrowia radzi: 1) Plac pod budowę osączyć lub osuszyć go za pomocą głębokich kanałów osuszających ze spadkiem do najbliższego a najdogodniejszego kanału głównego; 2) Urządzić zamknięcia dla wyziewów ziemnych przez ułożenie w piwnicach podłogi betonowo-asfaltowej lub pokrycie sklepień piwnicznych warstwą asfaltu z pozostawieniem między nią i podłogą poziemia (parteru) wolnej przestrzeni, w którejby powietrze silnie krążyć mogło; 3) Ogródki zasadzić krzewami i roślinami chciwie wilgoć z ziemi pochłaniającemi.

„B) Program powiada niejasno: „Sale odpowiadać będą rozmiarami rzeczywistym potrzebom uczniów“. Naszem zdaniem rozmiary powinny być tego rodzaju, aby na jedno dziecko przypadało przynajmniej 0 84 metr. kwadr. powierzchni i 4 m³ przestrzeni. (§. 6 Instr. Rad. szk.)

„C) Co do okien nie wspomina program, iż mają być zaopatrzone w szyby przewiewne i obracać się na osi poziomej w sposób potrzaskowy. (§. 7 Instr. Rad. szk.)

„D) Program budowy nie obejmuje osobnej szatni. W porze jesiennej lub zimowej do szkoły przychodzą dzieci w zmoczonej od deszczu i śniegu odzieży, zazwyczaj wełnianej, która w ogrzanych izbach wydaje woń nieprzyjemną. Jeżeli nowe szkoły nie mogą posiadać osobnych szatni (garderób), to dla zapobieżenia zepsuciu powietrza wyziewami wilgotnej odzieży, lub też pyłami z sukni unoszącemi się, na korytarzach należy umieścić wieszadła z numerami tudzież podstawki dla parasoli. W odpowiednich miejscach mają być zbiorniki wody z miednicami, aby dziecko w razie potrzeby mogło się obmyć. Korytarze na 2 i pół m. szerokie mają być jasne i przewiewne.

„E) Sposobu ogrzewania wcale nie określa program, sprawę urządzenia pieców pozostawiając ostatecznej decyzyi sekcyi ekonomicznej. Wobec tego Towarzystwo opieki zdrowia musi oświadczyć, iż li tylko centralne ogrzewanie (§ 8 Inst. Rady szkol.) uważa ze wszech miar za wskazane. Jeżeli Podgórze mogło się zdobyć na wzorową szkołę ludową, to tembardziej Kraków winien to uczynić. Gdyby jednak takie urządzenie urzeczywistnić się nie mogło, przyrządy ogrzewania winne tak być urządzone: 1) Aby do osiągnięcia żądanego stopnia ciepłoty (15—16 stop. C) nie potrzeba było zbytecznie pieców rozpalać, zwłaszcza też rozżarzać płyt metalowych. 2) Ciepłota izby ma być jednostajną, wszędzie jednakową, to znaczy, że ogrzewanie ma się odbywać przez przewodzenie, nie zaś przez promieniowanie. 3) Ciepłota ma być trwałą. 4) Przyrządy ogrzewania nie powinny doprowadzać do izb szkolnych utworów spalenia. 5) Powietrze ogrzane ma się zbliżać ile możności pod względem składu składu chemicznego do powietrza atmosferycznego, czyli inaczej mówiąc, ogrzewanie izb szkolnych ma być połączone z przewietrzeniem. Czyste i zdrowe powietrze jest pierwszym warunkiem zdrowia szkoły. Z tego powodu przy budowie nowych szkół należy zwrócić szczególną uwagę na urządzanie należytej wentylacyi.

„F) Celem przewietrzania sal zaleca program zaprowadzenie systemu Petenkoffera; Towarzystwo opieki zdrowia ośmiela się jednak zwrócić uwagę, iż młynek Pettenkoffera działa o tyle, o ile będzie obracany, a więc nie sprawia wentylacyi jednostajnej, trwałej, lecz zależną od dobrej woli kierownika szkoły i zasobów pieniężnych na służbę przeznaczonych — nadto urządzenie cew ciągowych do młynka jest dość kosztowne. O wiele pożyteczniejszą, prostszą i tańszą byłaby naszem zdaniem wentylacya za pomocą cew ciągowych Potta, używana w szkołach angielskich. W górnej części izby szkolnej przebiega w krztałcie gzemsu żelazna cewa z otworkami ku wewnątrz izby skierowanemi. Cewa ta łączy się z piecem lub kominem w zimie, w lecie zaś z otworem komina, w którym gaz się pali i wyciąga z cewy zepsute powietrze. W narożnikach znowu izby przebiegają cewy żelazne, doprowadzające świeże powietrze za pomocą kolana otwierającego się na zewnątrz budynku. Cewy narożnikowe mają mnóstwo otworków na wewnątrz, przez które czyste powietrze do izb szkolnych się dostaje. W dolnej części na 75 cm. od podłogi cewy narożnikowe są zamknięte na wewnątrz. Jest to urządzenie proste i tanie, odpowiada wszelkim wymogom dobrej wentylacyi.

„G) Połączone sekcye Rady miejskiej I, II i IV na posiedzeniu dnia 14 lipca 1888 r. przyjęły do programu nowych szkół sale gimnastyczne. Ostateczny tymczasem program wbrew przepisowi §. 12 ust. szkol. i §. 15 instr. Rady szk. sal tych w nowych szkołach nie dopuszcza. Znaczenie gimnastyki w szkole jest nietylko hygieniczne, to jest przyczyniające się wiele do rozwoju sił fizycznych młodzieży i równoważenia ćwiczeniami cielesnemi złych skutków siedzeniowego życia i wysileń umysłowych, ale ma i znaczenie wychowawcze, uczy bowiem zgrabności i zwinności, wyrabia odwagę i przytomność umysłu, rodzi wiarę w siły własne i przyzwyczaja do karności. — W tym celu może być gimnastyka z pożytkiem uprawiana tylko w właściwej sali, opatrzonej w potrzebne przyrządy. a nigdy w izbie szkolnej, zastawionej ławkami. Gimnastyka szwedzka, pomimo, iż opiera się na fizyologicznych podstawach, a więc wybornie służy do rozwijania sił fizycznych młodzieży, sama przecież wyłącznie w nauczaniu stosowana, zadość nigdy nie może uczynić stronie drugiej to jest pedagogicznej. Zwinność bowiem, zgrabność, odwaga i karność wymagają koniecznie ćwiczeń wspólnych z przyborami i na przyrządach, do których nietylko potrzeba ciągłej uwagi, współzawodnictwa, punktualności i posłuszeństwa, ale odwagi i chęci narażenia się na pewnego rodzaju niebezpieczeństwa i przykrości. Słusznie tedy pedagodzy i hygieniści spółcześni narzekają na rozpowszechnianie się coraz to więcej mniemania, jakoby dla dzieci i młodzieży wystarczała w zupełności gimnastyka szwedzka i że do niej wyłącznie po szkołach ograniczyćby się należało.— Mało jest przecież w życiu naszem takich okoliczności, zajęć i prac fizycznych, w którychby wystarczała nam tylko sama siła fizyczna, bez odwagi, zgrabności, zwinności lub przytomności umysłu — bez przymiotów, których wykształcenia z takim naciskiem domagała się Komisya edukacyjna. Każda przeto nowa szkoła w Krakowie powinna posiadać ogrzewaną salę gimnastyczną. Na dwie szkoły wystarczy jedna sala dla ćwiczeń gimnastycznych, mająca co najmniej 10 m. szerokości, 20 m. długości i 5 m wysokości (ust. szkol. §. 12). Wszystko jedno, czy sala gimnastyczna będzie pomieszczoną w samym budynku szkolnym, czy też w pobliżu jego w osobnym budynku, w każdym razie ma być połączoną ze szkołą za pomocą krytego chodnika. — Sala gimnastyczna może służyć jako aula, podczas dni niepogody za miejsce zabawy, zwłaszcza dla małych dzieci.

„H) Ostateczny program powiada: „Sprzęty zaprojektowane zostaną w stosunku do rozmiaru budowy“. Podobne określenie nie daje nam żadnego wyobrażenia; bo właściwie do przyjętego systemu ławek szkolnych i tychże rozkładu wymiary izby należy zastosować Gdy zaś ani jedna szkoła krakowska nie posiada należytych sprzętów szkolnych, osobliwie ławek, przeto należałoby wcześnie pomyśleć, aby nowe szkoły zaopatrzone zostały w dobre ławki. o ile można najmniej szkodliwe dla zdrowia dziatwy. Przymioty takich ławek określa §. 12 Instr. Rady szkolnej z r. 1875. Od tego czasu hygiena szkolna ogromne uczyniła postępy i dlatego wypadałoby życzyć, aby Komisya sanitarna m. Krakowa podała normy dobrej ławki w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu“.

Sprawy gmin i powiatów.

Pilzno, 27 marca.

Z rzadką, a bezprzykładną w kronice miasta naszego jednomyślnością i powagą odbył się dzisiaj u nas wybór zwierzchności gminnej. 17 głosami na 18 głosujących, (a więc z wyjątkiem głosu osobistego), wybrała nowa Rada miejska pod przewodnictwem ks. kanonika Ignacego Długoszowskiego burmistrzem miasta notaryusza, pana Tytusa Bujnowskiego, jego zastępcą, pana Ignacego Brudnego, asesorami pp. Jędrzeja Niemtusa, Michała Szozeklika i Wojciecha Pawlusa.

Porównawszy z tem postępowanie przy dawniejszych wyborach Rady i zwierzchności gminnej, które z przyczyny niezadowolonych jednostek i osobistych widoków prawie nigdy nie obeszło się u nas bez niemiłych walk i protestów, przyznać trzeba, że nastąpił tu znaczny zwrot ku lepszemu i że do autonomicznych rządów coraz większego nabieramy prawa.

Dotychczasowy burmistrz, pan Mikołaj Biestek, przez długoletnie dzierżenie autonomicznej władzy i dla prawego charakteru powszechnie przez ogół obywateli miasta ceniony, zrozumiawszy dobrze wielką odpowiedzialność i odczuwszy wobec mnożących się coraz nowych ustaw i przepisów potrzebę rozległej znajomości prawa do tego stanowiska, zrzekł się dobrowolnie wszelkiego działania na swoją korzyść i sam ochoczo cofnął się do szeregu radnych, aby stąd dalej wspólnie pracować dla dobra miasta pod światlejszym kierunkiem.

Przykład to zasługujący na wszelkie uznanie.

Nowoobrany burmistrz, p. Bujnowski, od lat paru dopiero u nas zamieszkały, a cieszący się już powszechnem poważaniem i zaufaniem, będzie miał rzeczywiście tem trudniejsze zadanie do spełnienia, im więcej nadziei do jego rządów jest przywiązanych. Czeka go też istotnie niemała praca. Po znanej jednak energii jego, gruntownej wiedzy, jak najlepszej woli i głębokiej świadomości przyjętego z prawdziwem poświęceniem się obowiązku, rokujemy sobie, że rządy jego zapiszą się pod każdym względem dodatnio.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z d. 28 kwietnia.*)

(Dokończenie).

W imieniu sekcyi I dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski wnosi:

Zatwierdza się na podstawie przepisów; objętych § 15 ustawy budowniczej, taryfę na składanie materyałów budowlanych na placach i ulicach miejskich, a mianowicie: a) za zajęcie 1 metra kwadratowego powierzchni placu lub ulicy za każdy tydzień w śródmieściu sześć ct., b) za zajęcie 1 metra kwadratowego, jak wyżej na przedmieściach pięć ct. m. a. Składanie materyałów na ulicach lub placach otwartych nieuporządkowanych nie podlega tej taryfie. Urząd budownictwa miejskiego ogłosi co roku ulice nowo otwarte niepodlegające powyższej taryfie.

Nad wnioskiem tym wszczęła się dłuższa dyskusya.

R. m. dr. Styczeń wnosi o przejście do porządku dziennego ze względu, iż nowy ten rodzaj podatku nałożony wyłącznie na właścicieli domów jest raczej utrudnianiem i opóźnianiem rekonstrukcyi i restauracyi wielu domów. Mowca w sekcyi był wnioskowi przeciwny. Na dwóch zasadach wniosek ten się opiera t. j. fiskalnej otwierającej gminie nowe źródło dochodów i policyjno-budowniczej. Zarówno jedna jak i druga zasada nie jest właściwie stosowaną, pierwsza bowiem nakłada nowe ciężary tylko na jednę warstwę ludności t. j. na właścicieli domów, a tym sposobem okłada podatkami tych, co chcą wnieść do miasta kapitały na budowę, — druga zasada zaś powinna wynikać z ustawy policyjno-budowniczej i wszystkich co do utrzymywania porządku jednakowo ma zobowiązywać. Opłaty zatem są zbyteczne, — powstrzymają pożądaną zamianę kapitałów na cegłę. a przy nadzwyczaj wysokich podatkach, jakie opłacają już właściciele domów, odbije się to nawet na piękności i czystości miasta, każdy bowiem będzie odwlekał rekonstrukcyę i restauracyę.

R. m. Spira popiera przejście do porządku i przypomina, iż przed paru laty wniosek sekcyi o ustanowienie opłat jednogłośnie upadł w Radzie.

R. m. Zaremba zgadza się z nałożeniem opłat, żąda wszakże zniżenia w śródmieściu na 4 ct. za metr kwadratowy, na przedmieściach na 3 ct. tygodniowo.

Przeciw wnioskowi sekcyi przemawiają jeszcze r. m. Szpakowski, dr. Horowitz i Chęciński, za wnioskiem zaś r. m. Kwiatkowski, wice-prezydent Friedlein i dr. Weigel, który żąda, aby opłaty były jeszcze niższe niż wnosił p. Zaręba. a mianowicie po 3 ct. w mieście, a po 2 na przedmieściach i aby od właścicieli domów odbudowywanych po pożarze, lub w ogóle po klęskach elementarnych nie pobierano żadnych opłat. W głosowaniu odbytem imiennie na wniosek r. m. Chęcińskiego 13 głosów oświadczyło się za przejściem do porządku, a 25 za przyjęciem wniosku sekcyi, wszakże z poprawką r. m Zaremby co do taks, (4 ct. w mieście, 3 ct. na przedmieściu) i rezolucyą dra Weigla co do uwolnienia od opłat przy odbudowywaniu domów spalonych.

Radca magistratu p. Szymkiewicz, jako sprawę naglącą przedstawia wniosek o upoważnienie syndyka miejskiego do wniesienia pisma obrończego do trybunału administracyjnego w sporze z sekretarzem tutejszej Rady powiatowej p. Stanisławem Stafijem. Rozchodzi się o spór co do przynależności do gminy. P. Stafij, jako urzędnik Rady powiatowej wniósł do magistratu żądanie, aby *eo ipso* otrzymał przynależność do gminy. Magistrat przyjęcia odmówił, a namiestnictwo, do którego interesowany p. Stafij zaapelował, uchwałę zatwierdziło. Obecnie p. Stafij wniósł zażalenie do trybunału administracyjnego, gdzie sprawa będzie jeszcze raz rozpatrywaną. Wniosek upoważniający syndyka do wniesienia imieniem miasta obrony bez dyskusyi Rada uchwaliła.

W imieniu sekcyi ekonomicznej naczelnik wydziału p. Skrzyniarz wnosi o zatwierdzenie następujących siedmiu wniosków.

1) Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 560 zlr dla tyt. IX poz. 4 budżetu z roku 1888 sprzęty kancelaryjne.

2) Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 353 złr. 17 ct. dla tyt. XXX C. poz. 5 *d* budżetu z roku 1888 „utrzymanie budynku szkoły sztuk pięknych“.

3) Celem zastosowania się z budową domu do linii regulacyjnej ul. Łobzowskiej sprzedać p. Horowitzowi Jakubowi właś. real. l. 106 IV skrawki gruntu miejskiego mianowicie część z parc. 2.486 w rozmiarze 27 i pół sążni kwadratowych, powierzchni 7 sążni kwadratowych w cenie po 8 złr. za 1 sążeń kwadratowy.

Koszta spisania kontraktu, stempli, opłaty od przeniesienia własności, koszta intabulacyi, ekstabulacyi, wydzielenia, koszta planów do kontraktu potrzebnych i wszelkie inne z tej sprzedaży wynikające, poniesie nabywca z własnych funduszów; grunt nabyty obowiązany jest nabywca zabudować w ciągu roku licząc od dnia odebrania w posiadanie pod rygorem sprzedania gruntu komu innemu na jego koszt i stratę.

Do podpisania kontraktu upoważnia się prezydenta miasta oraz radców miejskich Józefa Friedleina wice-prezydenta i Jana Kwiatkowskiego.

4) Celem zastosowania się do linii regulacyjnej ulicy Łobzowskiej sprzedać dr. Janowi Gwiazdomorskiemu, właścicielowi realności l. 95 dz. IV, skrawek gruntu miejskiego przed tą ruchomością położonego, około 12 sążni kwadratowych mającego, w cenie po 5 złr. za sążeń kwadratowy. Koszta spisania kontraktu, stempli, intabulacyi, wydzielenia i wszelkie inne z tego kupna wynikające, poniesie wyłącznie nabywca z własnych funduszów. Do podpisania kontraktu upoważnia się pana prezydenta miasta tudzież pp. Józefa Friedleina I wiceprezydenta i Konrada Wentzla.

5) Przyjmuje się do wiadomości, iż sekcya ekonomiczna zakupiła dla straży pożarnej i dla zakładu czyszczenia miasta trzy pary koni za sumę 1335 zlr. Zatwierdza się przyznany w tym celu przez sekcyę ekonomiczną kredyt dodatkowy na rok 1888 w kwocie 830 złr.

6) Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie złr. 384 na koszta kancelaryjne — oświetlenie.

7) Dla uregulowania ulicy Krowoderskiej przed realnością l 9 dz V, nabyć z tej realności od jej właściciela p. Tomasza Chęcińskiego grunt 10 sążni kwadratowych mierzący, po cenie pięć złr. za sążeń. Koszta spisania kontraktu, stempli, przeniesienia własności, intabulacyi względnie ekstabulacyi, wydzielenia i wszelkie inne z tego kupna wynikające, poniesie gmina miasta Krakowa z własnych funduszów. Drzewko akacyowe stojące na tym gruncie tuż przy murze domu w kącie, pozostanie nienaruszone. Do podpisania kontraktu upoważnia się prezydenta, tudzież radców pp. Friedlejna i Hajdukiewicza

Po uchwaleniu wszystkich tych wniosków zamknął prezydent posiedzenie jawne i przystąpiono do obrad poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Ignacy Domeyko.

Ś. p. Ignacy Domeyko może służyć za wzór wytrwałej i inteligentnej pracy, natchnionej gorącym patryotyzmem, która cechuje wybitniejszych przedstawicieli politycznej emigracyi polskiej. Jakkolwiek większą część życia spędził na obczyźnie, jest on niewątpliwie postacią narodową, przyświecającą tak pięknym przykładem charakteru, patryotyzmu i zasługi, iż powinna jaknajżywiej przechować się w pamięci rodaków, zwłaszcza w sercach naszej młodzieży. Najdrobniejsze szczegóły dotyczące ludzi tej miary, nabierają znaczenia, ponieważ należą do skarbnicy tych patryotycznych wspomnień, które podnoszą narodową dumę, krzepią i uszlachetniają młodzież, dodając jej otuchy i energii do pracy naukowej i obywatelskiej.

Dla tego też chętnie korzystamy z uprzejmości p. Władysława Mickiewicza, który przysłał nam do rozporządzenia kopię listu, otrzymanego od synów Domeyki z St.-Jago — oraz kilka wyciągów z gazet chilijskich, zawierających szczegóły z ostatnich chwil i pogrzebu Domeyki, — i o ile miejsce na to pozwala, podajemy je czytelnikom w przekładzie.

Naturalnie głosy prasy codziennej i mowy pogrzebowe nie mogą być właściwem źródłem do ocenienia naukowej wartości niestrudzonego badacza przyrody, chemika, mineraloga i geologa, który wiedzą swą zdobył stanowisko profesora, a z kolei rektora uniwersytetu w St-Jago, dowodzą jednakże, jak wielki szacunek i miłość zjednał sobie Ignacy Domeyko u obywateli swej przybranej ojczyzny. Powtarzając głosy dzienników chilijskich i ustępy z mów wygłoszonych nad zwłokami Domeyki, chcemy jedynie oddać hołd pamięci jednego z przyjaciół naszego nieśmiertelnego wieszcza Adama, a zarazem spełnić obowiązek wdzięczności względem dzielnego patryoty polskiego, który swą wiedzą, pracą i nieskazitelnym charakterem daleko za oceanem wsławił imię polskie.

List synów Domeyki do p. Władysława Mickiewicza brzmi jak następuje:

Kochany Panie! Zapewne wiesz już z telegramów o naszem nieszczęściu. — 23 stycznia o 1 z południa ojciec nasz opuścił świat ze spokojem sprawiedliwego. W ostatnich dniach był zupełnie zdrów, zajmował się zwykłą pracą i pielęgnowaniem swego ogródka, a nawet grał na fortepianie. 23 o 5 z rana obudził się z boleściami żołądka, sądził jednak, że to przejdzie i nie kazał nawet posłać po doktora. Skoro jednak złe nie ustąpiło, Kazimierz poszedł sam o 9 po doktora, który dopiero nadszedł o 11, bo nie było go w domu.

W czasie tym zawezwano innego doktora p. Jaime, który mu dał coś uspakajającego. — Gdy p. Miquel nadszedł, znalazł go bez nadziei. Wkrótce przybył ksiądz. Ojciec się spowiadał i odebrał ostatnie sakramenta. Chwilkilka pozostał, jakby w uśpieniu i śmierć nadeszła.

Byliśmy obaj przy nim. Trzymał w ręku obrazek Najśw Panny Ostrobramskiej, medalik i krzyżyk z napisem: „Niech cię Chrystus błogosławi i strzeże matka jego“.

Ojciec mej matki, obecny minister skarbu Justyniano Sotomayor i cała jego rodzina przybyła w ostatnich chwilach. Czuwaliśmy wszyscy przy nim, aż do złożenia go w trumnie. Herman otworzył pudełko żelazne, w którem była ziemia z kopca Kościuszki i posypał nią jego zwłoki mięszając w nią i piasek z grobu Domeyków z Litwy.

Rząd sprawił pogrzeb na swój koszt a kraj okazał, o czem przekonasz się pan z gazet, które ci posyłamy, jak go ceni i kocha. Ponieważ byłeś dla niego prawie synem, chcieliśmy donieść Ci wszystkie te szczegóły, a równocześnie prosić Cię o doniesienie o jego śmierci do Polski wraz z zapewnieniem, że synowie Domeyki, jakkolwiek oddaleni od swej pierwotnej ojczyzny, pozostaną na zawsze przywiązani do narodowości polskiej.

Przesyłamy panu serdeczne uściśnienia, jako rękojmię przyjaźni równie silnej, jak była przyjaźń naszego ojca dla twojego. Pani Mickiewicz, pannom Mickiewicz i wszystkim przyjaciołom Polakom — najszczersze nasze wyrazy.

Podpisali: *Herman Domeyko, Kazimierz Domeyko.*

Santjago, 1 lutego 1889 roku.

Dziennik *L'Estandarte catolica*, który z powodu śmierci Domeyki wyszedł w żałobnej obwódce, jak wszystkie gazety w St. Jago, zamieścił następujący artykuł:

Dziś o godzinie 1 po południu zakończył życie, aby się przenieść na łono Najwyższego, znakomity uczony, sławny patryota i katolik pełen cnoty, p. Ignacy Domejko. Od pewnego czasu, niestety! należało się obawiać straty, którą opłakujemy. Wiek podeszły, zmęczenie podróżą i ciężka praca, której Domeyko poświęcił wszystkie swe siły, musiały wreszcie wyczerpać to cenne życie. A jednak wiadomość o śmierci Domeyki przerazi wszystkich; bo postacie takie, jak Domeyko, są tak obfite w czyny, tak opromienione zasługą, tak pełne przykładów dla wszystkich, iż zda się, powinnyby pozostać wiecznemi.

W znakomitym mężu, który zstępuje do grobu, nauka traci jednego z swych pierwszych przedstawicieli, narody, kochające wolność, tracą szlachetnego jej obrońcę jakich mało, który był zawsze gotów poświęcić się dla niej. Kościół traci najszlachetniejszego syna, będącego jego ozdobą.

„Pisząc te słowa, łączymy się z ogólną żałobą spowodowaną śmiercią Domeyki. Już za życia liczne głosy wysławiały jego zasługi i wartość jego prac naukowych, dziś ojczyzna i kościół łączą się, aby złożyć na jego grobie wieniec nieśmiertelny. Największą jego zasługą jest to, że umiał zawsze połączyć naukę z wiarą głęboką. Miejmy nadzieję, że odbiera już dziś u stóp tronu Najwyższego zasłużoną nagrodę....

„Domeyko umarł! Tę smutnę wieść powtarzają po wszystkich ulicach Santjago z nieutulonym żalem, z żałobą narodową.

„Sława Domeyki była wielką i wielkie były jego cnoty. W ciągu swych podróży na dwóch półkulach, zawsze był on przedmiotem podziwu uczonych. Nie mogło być inaczej, bo był to człowiek wielkiej wiedzy i cnoty, a przytem pełen skromności i owej delikatności, którą posiadają tylko dusze wybrane...

„Gdy Domeyko powrócił do nas z ojczyzny swej, dokąd pojechał odwiedzić groby swych przodków, aby zadośćuczynić najgorętszym swym życzeniom, my, Chilijczycy, przyjęliśmy go z otwartemi rękoma, aby tym sposobem spłacić chociaż cząsteczkę ogromnego długu wdzięczności, jaki względem niego zaciągnęliśmy. Zdrowie jego się polepszyło, nabierał sił i mieliśmy nadzieję, że pożyje jeszcze pomiędzy nami lat kilka. Wczoraj popołudniu jeszcze był zdrów zupełnie, spacerował po ogrodzie ze swoimi i położył się późno. Rano uczuł się chorym i choroba postępowała z każdą chwilą. Byli przy nim doktorzy: Miquel, Diar, Aguirre, Jaime. Wszelkie starania tychże, aby mu przywrócić zdrowie, były bezskuteczne, o godz. 11 przyszedł atak a po nim katastrofa. To życie tak drogie dla nas, zagasło cicho i spokojnie.“

Ta sama gazeta zamieszcza także ustępy z długiej biografii Domeyki, napisanej dla *Revista de artes i letros* przez Henryka Cueto y Gusman wedle wskazówek, danych poprzednio przez samego Domeykę. Znajdujemy tu jego listy, tudzież list pisany doń przez Edhema-baszę, wielkiego wezyra z d. 24 stycznia 1887 r. Autor tak kończy swój artykuł:

Domeyko kochał swoją ojczyznę. Aby jej się pokłonić, przedsięwziął ową odległą i utrudzającą podróż. Położenie, w jakiem obecnie Polska się znajduje, jest tak smutne, że niepodobna temu, który odetchnął powietrzem wolności, dłużej tam pozostać.... Chciał on zatrzymać się w Londynie, zwiedzić Hiszpanię i Portugalię i wsiąść w Lizbonie na okręt. Stan jego zdrowia i okoliczności zmieniły ten zamiar“.

Inne pismo, wychodzące w Santjago *El Indepeniente*, zamieściło obszerną wzmiankę o Domejce, w której przedstawia go jako wyobraziciela tego bohaterskiego pokolenia, które w 1830 roku usiłowało wyswobodzić naród polski z pod obcego jarzma, potrąca o stosunki Domeyki z Zanem, Mickiewiczem i Odyńcem, wreszcie wspomina o jego pobycie w Paryżu w szkole górniczej (*Ecole des Mines*). Tu, w stolicy Francyi, Domeyko wydał pierwszą swą pracę literacką: „Emigracya niemiecka w Rosyi“. — W dalszym ciągu *Independiente* wysławia zasługi Domeyki na polu naukowem w Chili i opisuje podróż jego na Litwę i z powrotem do St. Jago. Z tego samego pisma dowiadujemy się, iż w ostatnim czasie Domeyko pracował nad usystematyzowaniem wielkiego zbioru minerałów, którą rząd republiki chilijskiej zamierza wysłać na wystawę paryską.

Pogrzeb Domeyki odbył się z wielką uroczystością. Uczestniczyli w nim członkowie kongresu, ministrowie, członkowie najwyższego trybunału, profesorowie uniwersytetu, municypalność stołeczna, zakłady naukowe, instytuty publiczne i t. d.

Nad grobem zmarłego wygłoszono kilka mów, z których przytaczamy ważniejsze ustępy według pisma, wychodzącego w St. Jago, *El Ferrocaril*.

Z mowy p. Barros Lucco, ministra spraw wewnętrznych: „W imieniu rządu przynoszę ostatni hołd szacunku i wdzięczności dla człowieka, który wsławił się wiedzą i swemi wielkiemi cnotami. Ignacy Domeyko był w służbie republiki Chili około pół wieku. Kongres przy niejednej sposobności uznał jego wielkie zasługi. Jako profesor wprowadził w uniwersytecie tutejszym wykłady mineralogii i chemii i stworzył pierwsze laboratorya naukowe. Trzy pokolenia jego uczniów rozpowszechniły po kraju wiadomości, czerpane od mistrza. Liczne publikacye Domeyki przyczyniły się do dokładniejszego zbadania naszego kraju. Jego dzieło o Araukonii stało się punktem wyjścia systemu, którego owocem było wcielenie do naszej republiki bogatych i żyznych prowincyj, które przez trzy wieki stawiały opór cywilizacyi i powadze naszego rządu. Miłość wiedzy i ojczyzny były dwoma głównemi bodźcami jego działalności. To też śmierć Domeyki jest żałobą narodową. Do Chili przybył Domeyko w r. 1838 i znalazł tu drugą ojczyznę i nową rodzinę, która otoczyła go głębokim szacunkiem. Pamięć tego znakomitego człowieka

będzie wiecznie połączona z rozwojem oświaty i i sławy naszej republiki"..

Z mowy p. Valderrama, generalnego sekretarza uniwersytetu: „Podczas ostatnich czterdziestu lat Domeyko miał za uczniów wszystkich tych, którzy poświęcali się u nas inżynieryi, medycynie i farmacyi. Był on w Chili ojcem nauk przyrodniczych. Jako profesor odznaczał się rzadką energią i wytrwałością, skrupulatną dokładnością i jasnością, oraz pracą niezmordowaną. Był on najpiękniejszym dowodem, jak wiele zdziałać może inteligencya, skierowana ku pracy i dobru"...

Prof. José Zegers Recansas charakteryzuje profesorską działalność Domeyki; nadmienia, jak wielki wpływ wywarł na swych uczniów którym miał udzielać nietylko wiadomości, lecz i zamiłowania wiedzy; w końcu zaś podnosi zasługi Domeyki dla rozwoju przemysłu i rękodzieł w Chili, których był protektorem i opiekunem. Niejednokrotnie nadarzał mu się sposobność zbogacić się, przekładał jednak pracę publiczną i obywatelską nad zabiegi o własny interes prywatny.

Z mowy Pedro Luccio Cuadra, senatora republiki: „Jako uczony badał Domeyko tajemnice przyrody naszego kraju, poznał jego geografię, geologię i klimat i zdobyte wiadomości rozpowszechnił w setkach broszur, dzieł i map. Jako profesor wprowadził do Chili podstawy badań przyrodniczych i wykształcił w tym kierunku całe pokolenia naszych uczonych. Zasługi te dają mu prawo do nieśmiertelności w dziejach Chili"...

Z mowy dra Daniela Cruzat:

„Przez śmierć Ignacego Domeyki traci nasza ojczyzna prawdziwego atletę ducha, który odznaczył się na obu półkulach świata. Oświata publiczna, nauki ścisłe, a przedewszystkiem mineralogia doznały straty niepowetowanej. Wszyscy zaś tracimy w nim człowieka, który posiadał charakter szczery i otwarty, duszę uczciwą i czystą, serce kochające i szlachetne. Zazdrość i nienawiść były mu obce. Jego umysł jasny i poważny ukształtował się w szkole przeciwności i wygnania. W charakterze rektora przyczynił się do postawienia naszego uniwersytetu i naszej wyższej oświaty na stopie cywilizacyi europejskiej i do wykazania przed światem umysłowych postępów naszej drogiej ojczyzny".

Z kolei przemawiali Don Luis Zegers — w imieniu Towarzystwa mineralogicznego i Eulogio Allendes — w imieniu fakultetu nauk fizyko-matematycznych, a Escuti Urrego odczytał długi wiersz na cześć zmarłego.

Ostatni przemawiał Don Angel Vasquez, który w obszernej mowie charakteryzował Domeykę, jako myśliciela, uczonego i praktycznego działacza. W końcu nazwał go dumą republiki Chili, która wiecznie pozostanie wdzięczną dla szlachetnego cudzoziemca, który stał się najlepszym jej synem.

Z tego samego dziennika dowiadujemy się, że Instytut inżynierów w St. Jago uorganizował komitet, który ma się zająć subskrypcyą publiczną na wystawienie pomnika „sławnemu i uczonemu mistrzowi Domeyce za zasługi dla rozwoju wiedzy i przemysłu w Chili". Inicyatorami tego projektu są pp. Valeriano Guzman i Macario Sierralta. Rząd republiki podobno ma się w znacznej części przyczynić do urzeczywistnienia tej myśli.

Widzimy więc, jaką czcią i miłością otaczano Domeykę w Chili i jak wdzięczną okazała się dlań jego przybrana ojczyzna. My Polacy również dumni będziemy z jego czynów i zasług, zbudujemy mu pomnik w naszych sercach i przechowamy szlachetną i patryotyczną postać w naszej wdzięcznej pamięci.

John Bright.

Anglia straciła w tych dniach jednego z najznakomitszych swych obywateli. John Bright umarł w późnej starości, bo w 78 roku życia. W długiej i mozolnej pracy pozostawił on trwałe ślady w historyi pojęć i instytucyj angielskich. Echa jego walk politycznych oddawna przebrzmiały. A jednak Anglia nie mogła oprzeć się głębokiemu wzruszeniu na wieść o śmierci Brighta. Prawie wszystkie warstwy narodu angielskiego, bez różnicy wyznania i przekonań politycznych, oddają hołd jego pamięci, a stronnictwa unionistów i gladstoniści formalnie rywalizują ze sobą w okazywaniu uznania i podziwu dla tego dzielnego i bezinteresownego obrońcy ludu i mieszczaństwa, który jedne tylko uznawał wojnę — wojnę z przywilejem i przesądem, tak w kwestyach sumienia i wiary, jak w dziedzinie stosunków politycznych i ekonomicznych.

Dzisiaj, kiedy chmury reakcyi coraz wyraźniej gromadzą się nad naszym kontynentem, kiedy nienawiść rasowa i walka klas sprowadza zamęt w pojęciach i ćmi sumienie społeczne, kiedy Europy trwonią swe materyalne i moralne zasoby w bezowocnych usiłowaniach wybujałego militaryzmu, — dzisiaj więcej niż kiedykolwiek godzi się wyrazić uznanie dla działalności Brighta.

Dwie te zasady: pokój i wolność istotnie streszczają program, któremu Bright pozostał wierny od początku do końca swej karyery politycznej. Rozpoczął ją, w imię zasady wolnego handlu i niebawem odegrał pierwszorzędną rolę w owej głośnej walce o cła zbożowe, która pamiętną będzie w parlamentarnych dziejach Anglii. Chodziło bowiem wówczas o złamanie przywilejów arystokracyi i przystosowanie polityki handlowej do potrzeb kraju przemysłowego. Jako przemysłowiec, Bright rozumiał dobrze szkodliwy wpływ ceł zbożowych na rozwój przemysłu fabrycznego i dla tego też w związku z Cobdenem stanął na czele organizacyjnej ligi przeciwko ustawom zbożowym (anticornlaw-league), która stała się wkrótce stowarzyszeniem dla ochrony interesów stanu średniego przeciwko roszczeniom arystokracyi.

Wybrany w roku 1843 posłem do Izby gmin z miasta Durham, Bright użył całej potęgi swej prostej a przekonywającej wymowy dla wykazania różnicy między interesami arystokracyi rolnej a właścicieli rolników i dla odmalowania jaskrawemi barwy nędzy ludu w północnej Anglii i w Irlandyi. Podczas następnej kadencyi parlamentu reprezentował w Izbie gmin Manchester, popierał liberalne zasady, jak emancypacyę żydów i zawsze występując w obronie wolnego handlu, stał się wraz z Cobdenem założycielem tak zwanej szkoły manchesterskiej, której zasady kierują poniekąd i do dziś dnia ekonomiczną polityką Anglii.

W roku 1853 był jednym z najwybitniejszych mowców na kongresie pokoju w Edynburgu. Będąc bezwzględnym miłośnikiem pokoju, i to z podwójnego tytułu, jako quaker i przemysłowiec, kierował się w polityce międzynarodowej zasadą nieinterwencyi. Kiedy gotował się wybuch na Wschodzie i Anglia czyniła przygotowania wojenne, aby wystąpić w obronie Turcyi przeciwko zamachom Rosyi, stanął w zupełnej sprzeczności z powszechną opinią kraju i rozwinął energiczną agitacyę przeciwko wojnie z Rosyą, tak iż stracił zaufanie swych wyborców i w Manchesterze publicznie spalono jego podobiznę. Wypadek ten nie zachwiał jego przekonania, ale nadwątlone zdrowie zmusiło go do wyrzeczenia się na czas pewien działalności parlamentarnej, i dopiero już po ukończeniu wojny krymskiej, w sierpniu r. 1857 zjawia się znowu w parlamencie, jako poseł z Birminghamu.

Traktat handlowy, zawarty z Francyą w roku 1860, jedno z najważniejszych dzieł Cobdena, był drugiem po zniesieniu ceł zbożowych zwycięstwem zasad manchesterskich. Tryumf ten dodał nowej energii Bright'owi i pozwolił mu jak najszerzej rozwinąć program polityki, proklamującej neutralność Anglii w zatargach między Europą i Ameryką — polityki, która ponad wszelkiemi zwycięstwami dyplomatycznemi i wojennemi, ponad zaborami i anneksyami stawia rozwój przemysłu i oświaty i rozszerzenie stosunków handlowych. Bright był wówczas nieubłaganym przeciwnikiem uzbrojeń, które miały niby być odpowiedzią na zbrojenie się Francyi, i w swych mowach politycznych z siłą piętnował sztuczne rozniecanie nienawiści do Francuzów.

W roku 1861 zażył całego swego wpływu celem polubownego zakończenia wewnętrznej walki w Stanach Zjednoczonych i uchylenia interwencyi europejskiej, która mogłaby sprowadzić nowe komplikacye. W marcu 1862 r nowojorska Izba handlowa wyraziła mu najwyższe uznanie za obronę zasad pokoju i międzynarodowej sprawiedliwości

W r. 1865 niestrudzony pogromca przywilejów ze zwykłą sobie energią i zręcznością rozwinął akcyę polityczną, zmierzającą do reformy wyborczej w duchu demokratycznym Zwoływał niezliczone meetingi, wypowiadał ogniste mowy, organizował demonstracye opozycyjne i w całym kraju rozbudził agitacyę reformatorską, otwarcie zmierzającą do powszechnego prawa głosowania. W mowach swych podnosił zarzuty przeciw parlamentowi, dowodził bezużyteczności Izby lordów i domagał się zamerykanizowania politycznych urządzeń Anglii. Ze wszystkich stron nadsyłano mu gratulacye i wyrazy wdzięczności i uznania, gdzie tylko się pojawił urządzano mu owacye, a ponowny wybór Brighta w Birminhamie w 1865 r. był prawdziwym jego tryumfem, który powtarzał się w 1869 i 1873 r., ilekroć występował przed zgromadzeniem swych wyborców.

Gdy zasady polityczne Brighta odniosły zwycięstwo, naturalną koleją rzeczy doszedł do władzy był trzy razy członkiem rządu, zawsze w gabinecie Gladstone'a, dwa razy jako minister handlu, trzeci raz jako kanclerz księstwa Lancaster.

W polityce irlandzkiej szedł ręka w rękę z Gladston'em, póki *old grand man* nie połączył się z Parnellitami pod hasłem *home rule*. Chociaż Bright niejednokrotnie wypowiadał ogniste mowy przeciwko niesłusznemu postępowaniu z Irlandczykami i energicznie domagał się reform dla tego nieszczęśliwego kraju, jego liberalizm w kwestyi irlandzkiej nie sięgał tak daleko, aby mógł zgodzić się na udzielenie Irlandyi własnego rządu i osobnego parlamentu w Dublinie. To też kiedy Chamberlain rozbił stronnictwo Gladstone'a Bright przyłączył się do liberalnych unionistów, co przyczyniło się w znacznej mierze do porażki wyborczej whigów: tak wielkim był osobisty wpływ Brighta w społeczeństwie angielskiem. Przyjaciele i przeciwnicy zarówno go szanowali, bo każdy wiedział, że wszystko co czyni Bright. czyni z głębokiem i niezachwianem przekonaniem.

Aby zrozumieć, czem był wówczas w parlamencie, jak wielkim był jego wpływ polityczny, jak energiczną i niewyczerpaną praca, trzeba przejrzeć zbiór jego mów politycznych (*Speeches on questions of public Policy* i *Speeches on parliamentary reform*), w których odzwierciadla się historya ówczesnych zapasów parlamentarnych. Mowy te zdradzają doskonałą znajomość stosunków ekonomicznych, praktyczne obeznanie z zawikłanem ustawodawstwem angielskiem, a co najważniejsza tchnie z nich niewymuszony duch wolności, niepodległości charakteru i męzkie współczucie dla biednych i uciśnionych. Wymowa Bright'a polega nie na cyceronowskich okresach, właściwych Gladstone'owi, ani też na wyszukanej retoryce Derby'ego; całym jej sekretem jasność argumentacyi, bogactwo obrazów zapożyczonych z powszedniego życia i prostota stylu obok wykwintności, a przy tem połączenie jakiejś biblijnej godności z niewyczerpanym zasobem anglosaskiego humoru. W mowie i czynach był Bright typowym przedstawicielem swej rasy. Zwolennik sielanki pokojowej i reformator, był jednak do szpiku kości pozytywistą; nigdy ani na chwilę nie zajmowała jego umysłu utopia; nie rzucał orlego spojrzenia ku oddalonym celom ludzkości, lecz zawsze miał na oku obecną rzeczywistość i baczył, by pewnym krokiem posuwać się naprzód, sobą innym drogę torując. Był on jednym z okazów tego specyalnego typu angielskich mężów stanu i reformatorów, którzy zdobywają umysły i serca swego narodu nie oryginalnością i gienialnością pomysłów, lecz moralnym wpływem czystego i niezłomnego charakteru. Takim był Fox, takim był Cobden, takim był nawet ojciec wolności amerykańskiej Washington. Bright był nim więcej od Cobden'a. Idee produkował Cobden; Bright wcielał je w żywe słowo i ułatwiał ich obieg.

Mimo humanitarnych swych zasad miał w swych zapatrywaniach politycznych coś z ograniczoności kwakra i kupieckiego zmysłu fabrykanta. Że dla Manchesteru i Birminghamu wolny handel był korzystny i niezbędny, widział w nim panaceum na wszystkie wadliwości ustroju społecznego. Że dla kupców i fabrykantów niepożądana jest wojna, wysnuł stąd zasadę polityczną, — że „ludy kontynentu powinny bezwzględnie na zawsze uszanować obecnie istniejące granice terytoryalne".

Ze stanowiska poglądów kontynentalnych niełatwo zrozumieć jego sławę i popularność. A jednak to pewna, że gdziekolwiek panuje rasa anglosaska w W. Brytanii, w Ameryce i Australii imię Bright'a było najpopularniejszem imieniem angielskiem, zawsze z czcią i szacunkiem wymawianem. Dlaczego? bo był sprawiedliwym, bezinteresownym, energicznym i czynnym obrońcą interesów ludu i mieszczaństwa; nazwano go za to „prokuratorem wolności".

Zwycięstwo politycznych zasad Brighta doprowadziło do szeregu zdobyczy na polu wewnętrznego postępu i uobywatelenia.

Dzieło Cobdena i Brighta złamało w Anglii do szczętu feudalizm i zapewniło tryumf stanowi średniemu, a parlamentowi nadało piętno reprezentacyi ludu.

Następstwa jego działalności znaczą się materyalnem i moralnem podniesieniem niższych klas, zniesieniem monopolów i przywilejów, oszczędza gospodarkę finansową, sprawiedliwszym podziałem praw między stanami, wreszcie rozwojem ekonomicznej i handlowej potęgi Anglii. Równocześnie jednak przez zasadę nieinterwencyi Anglia wiele straciła ze swego międzynarodowego znaczenia i zeszła nieomal do drugorzędnej roli w Europie. Wynik ten sprowadza obecnie w opinii tego kraju stanowczą reakcyę przeciwko nieinterwencyi. Z drugiej strony kwestya socyalna wysuwa na widownię warstwy robocze i domaga się uregulowania stosunków przemysłowo-fabrycznych.

Dziś, kiedy najznakomitsi myśliciele poddali teorye manchesterskie wszechstronnej a nieubłaganej krytyce i wykazali niedostateczność zasad wolnego handlu i wolnej konkurencyi; kiedy widmo rewolucyi socyalnej najwięcej zagraża społeczeństwu belgijskiemu, a wszak jest ono najbliższem wzorów manchesterskich — dzisiaj sławić apostołów wolnego handlu może się wydać anachronizmem. Ale nie zapominajmy, że nie teorya, lecz praktyczna działalność stanowi zasługę Brighta. Mniejsza o to, pod jakim kątem perspektywicznym patrzył na stosunki społeczne, czy widział je przez umysł quakera, czy fabrykanta, bądź co bądź chwytał je w lot i obracał na pożytek postępu i wolności. Bezstronna historya będzie zmuszona przyznać mu tę wielką zasługę, że skutecznie walczył o wolność obywatelską i o uznanie ekonomicznej samodzielności jednostki. Na tle dziejów Anglii wyraźnie zarysuje się ta postać obywatela silnych przekonań i silnego charakteru i oświeconego szermierza pokoju, wolności i sprawiedliwości.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 28 marca.

(††) Początek posiedzenia o godzinie 1 minut 20 wieczór.

Do prezydyum Izby wpłynęło pismo ministra skarbu, zawiadamiające, że ustawa o losach zagranicznych zyskała najwyższą sankcyę.

Izba przystępuje do rozprawy budżetowej nad rubryką „szkoły przemysłowe".

Dep. Wenzlitzke wytyka ministrowi oświaty, iż nie dotrzymał dotąd żadnego z licznych swych przyrzeczeń co do reformy szkół realnych i przemysłowych. Również nie dokonał dotąd minister naglącej reformy co do stanowiska suplentów w szkołach średnich. A przecież w kwestyi tej nie rozchodzi się o jakieś wielkie reformy, tylko o to, aby suplentom dać stanowisko odpowiadające ludzkiej godności.

Dep. Skokonek żąda założenia wyższej szkoły przemysłowej w Pradze, poczem omawia stosunki szkół rzemieślniczych i uzupełniających przemysłowych, a kończy wezwaniem rządu, aby bez względu na narodowość zakładał przemysłowe i rękodzielnicze szkoły tam, gdzie tego tylko wymaga potrzeba.

Reprezentant rządu hr. Latour daje wyjaśnienia na zarzuty podniesione przez dep. Wrabetza na jednem z ostatnich posiedzeń, następnie dotyka z lekka kwestyj poruszonych przez dwóch poprzednich mowców. O polepszeniu bytu suplentów nic nie mówi hr. Latour.

Dep. Weitlof uważa dążności decentralistyczne w zarządzie szkół przemysłowych za szkodliwe. Wiedeń będąc punktem centralnym przemysłu państwa, powinien skupiać także szkolnictwo przemysłowe. Drugie niebezpieczeństwo zagraża tym szkołom ze strony szkół ludowych, które nie będą mogły dać przyszłym uczniom szkół przemysłowych należytego przygotowania, jeśli wniosek Liechtensteina odniesie zwycięstwo. Minister jednak może być spokojny: planów swych w tym względzie nie przeprowadzi on tak łatwo przez Izbę

Prezydent zapowiada następne posiedzenie na jutro o godzinie 10 rano.

Wiedeń, 29 marca.

(††) Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 15.

Dep. Ruczka wnosi, aby jego przeszłoroczny wniosek w sprawie udziału wielkiej posiadłości ziemskiej w wydatkach katolickiego wyznania, przekazany został komisyi budżetowej. Po poparciu przez dep. Schaupa, Izba wniosek ten przyjęła jednogłośnie.

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn odpowiada na interpelacyę Vergani'ego i towarzyszy co do konfiskaty dziennika *Deutsches Volksblatt*, oświadczając, iż prokuratorowie postępują nie według osobnych wskazówek, lecz według kodeksu karnego, że więc nie konfiskują dla tego tylko, iż artykuł jakiś jest któremuś z ministrów niedogodny. Minister protestuje stanowczo przeciw temu, aby przedstawiciele rządu tylko dla tego, że są ministrami, mieli być wystawiani na szyderstwo i insynuacye bezkarnie i aby właśnie oni pozbawieni byli w tym względzie opieki prawnej. Sprawozdania z rozpraw sądowych nie są bezwzględnie bezkarnemi, a w usiłowaniu, aby tą drogą ogłaszać zabronione artykuły, tkwi istota przestępstwa z § 24 ustawy prasowej.

Izba uchwala następnie bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o dalszem przedłużeniu terminu spłaty udzielonych z powodu powodzi w Tyrolu w roku 1882 zaliczek.

W rozprawie budżetowej nad rubryką „szkoły przemysłowe" zabierają głos mowcy generalni.

Dep. Rutowski (pro): Jeżeli narodowość niemiecka na polu przemysłowem doszła do wysokości, która dla innych narodów za ideał uchodzić może, to jest to owocem szkół państwowych. Teraz jednak nadszedł czas w którym i narodowości inne chcą być przypuszczone do korzystania z środków państwowych, jako źródeł przemysłu. Do tego potrzeba przedewszystkiem, aby szkolnictwo przemysłowe zostało zdecentralizowane. Na polu tego szkolnictwa robi Austrya bardzo wiele i może innym państwom za wzór służyć. Wiedzą też o tem nieniemieckie narodowości Austryi. Niestety jednak, piękny przykład, jakim przyświeca Austrya innym państwom, nie wywołał naśladownictwa w wszystkich jej krajach Przyczyną tego jest centralistyczny kierunek w systemie tego szkolnictwa, podczas gdy powinno ono uwzględniać potrzeby miejscowe i dla tego działać powinno w kierunku odśrodkowym. Mowca twierdzi, że dawniejsze rządy nic nie zrobiły celem podniesienia przemysłu w Galicyi. Tak zaprowadzono w innych krajach Rady przemysłowe, któreby poznały potrzeby miejscowe Dla Galicyi jest taka Rada nieodzownie potrzebną, gdyż stosunki przemysłowe tego kraju są zupełnie odrębne i tylko na miejscu rozpoznane i ocenione być mogą.

Co do przemysłu galicyjskiego, to wiele pozostaje tu do zrobienia. Jeżeli się porówna liczbę szkół przemysłowych w Galicyi z innemi krajami, to przyznać musi każdy, że Galicya niesprawiedliwie dotąd była traktowaną, gdyż wydatki państwowe na te szkoły w innych krajach bez porównania są wyższe, od tych jakimi się darzy Galicyę. Następnie omawia mowca kwestyę domowego przemysłu a zwłaszcza tkactwa na północnych stokach Karpat. Celem podniesienia tkactwa nic nie uczyniono i dlatego upada ono od lat kilku; pomimo tego jednak nie zaginęło zupełnie. Galicya ma także pewnego rodzaju kolonie szewskie, które stanowią zyskowną gałęź przemysłu domowego podtrzymywanego w ogóle tradycyą narodową. — Wartość tego przemysłu domowego jest zawsze jeszcze znaczna. Mowca wskazuje na olbrzymi rozwój tego przemysłu w niektórych guberniach rosyjskich i sądzi, że państwo, jako takie, powinno lepiej popierać rozwój tego przemysłu w Galicyi. Koszykarstwo w Galicyi, które tak dobre przyniosło owoce, powołane zostało do życia nie przez państwo, lecz ofiarnością polskich patryotów.

Do utrzymania szkół przemysłowych w Galicyi przyczynia się państwo za mało, gdyż otrzymuje ona na ten cel tylko 10.000 złr., a wszystko, co się na tem polu zdziałało, to zrobił sam kraj. Zniwelowanie przemysłu krajowego byłoby dlań śmiercią; przemysł domowy, zmieniony na fabryczny i maszynowy, utraciłby swój odrębny charakter a uledzby musiał ogólnemu szablonowi. — Dlatego przemysł domowy koniecznie wymaga poparcia rządu. (*Oklaski z ław polskich*)

Dep. Exner (contra): Z tego, co poprzedni mowca powiedział, wynikałoby, że nasze szkolnictwo przemysłowe tak jest doskonałe, iż żadnej reformy nie potrzebuje. Mowca wykazuje potrzebę reformy i przeczy w dalszym ciągu, jakoby ustawodawstwo dla tych szkół miało charakter centralistyczny.

Drugą część swej mowy poświęca Exner kwestyi szkoły wyznaniowej według wniosków Liechtensteina. Szkoła wyznaniowa podkopie wzrost szkół przemysłowych, nie będąc w stanie należycie przygotować do nich uczniów. Ciekawem jest i znaczącem, że robotnicy, za którymi tak patronuje Liechtenstein, jednogłośnie potępili szkołę wyznaniową. „Mam nadzieję, — rzekł mowca kończąc, — iż dosyć znajdzie się mężów, którzy będą w stanie dotrzymać placu przed tym atakiem kawaleryi." (*Oklaski z lewicy*).

Następują „faktyczne sprostowania".

Deput. Hausner stwierdza, iż nie mówił wczoraj o kosztach szkół średnich w Austryi, lecz o ich liczbie.

Po przemówieniu Zeithammera, uchwalono rubrykę „szkół przemysłowych" wraz z rezolucyami, poleconemi przez komisyę budżetową, między temi rezolucyę:

„Wzywa się rząd, aby fachowe szkoły przemysłowe, jak niemniej uzupełniające, w równej mierze popierał w Galicyi, jak w innych krajach i aby potrzebne w tym celu kredyty wstawił w budżet przyszłoroczny".

Izba przystępuje do obrad nad rubryką: „szkoły zawodowe", którą uchwalono po przemówieniu Tuerka i Neymayera, — poczem wzięto pod obrady: „Szkoły ludowe". Do głosu zapisało się przy tej rubryce 27 mowców *contra*, a 28 *pro*. Dotąd przemawiał tylko dep. Wurmbrand *contra*, poczem przerwał prezydent posiedzenie, zapowiadając następne na jutro o g. 10 rano.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 marca.

Warszawski korespondent *Czasu* podaje następującą sensacyjną wiadomość:

„To co w tej chwili zakomunikować wam mogę, jest ostatnią nowiną, nikomu jeszcze tutaj nie wiadomą, a przypadkowo przezemnie zdobytą. Oto z Petersburga nadejść miał rozkaz natychmiastowego przygotowania planów i rozkładu Zamku królewskiego w którym, jak wiadomo, rezyduje obecnie sam Hurko. Przy rozkazie znajdowała się wskazówka, dozwalająca przypuszczać, iż wszelkie rekonstrukcye i zmiany, jakichby zażądano, mogłyby być dokonane w tym celu, aby najwyższe osoby znalazły w zamku stosowne i godne siebie pomieszczenie.

„Kto ma zająć zamek, cesarz, czy który z jego synów lub braci, na jak długo? — oto zagadka, nad którą długo sobie łamać można głowę, tem bardziej, iż od czynności wypracowania planów odsunięto Polaków, powierzając je tylko rosyjskim specyalistom.

„Jedna z osób wysoko postawionych zapewniała mnie także, iż w ostatnich czasach na gwałt kopiowano ceremoniał ostatniej koronacyi Aleksandra w Warszawie.

„Źródła moje nie są podejrzane; podane zwiążcie sobie sami, jak uważacie za stosowne".

Sądzimy, że redakcya najlepiej byłaby postąpiła, gdyby tego doniesienia wcale nie umieszczała. Z pogłoskami o koronacyi wiązać się muszą oczywiście nadzieje ulg pewnych i koncesyj w Królestwie — bo jedno bez drugiego nie miałoby najmniejszego celu ani sensu. Tymczasem wszelkie tego rodzaju nadzieje muszą się obecnie okazać złudnemi. O zmianie systemu nie ma mowy — a wszelkie wiadomości, jakie z Warszawy nadchodzą, najzupełniej są zgodne w tem jednem, że raczej ucisk nieznośny wzrasta, rzec można, z dniem każdym. Nie ma najmniejszego śladu, żeby się zanosiło na jakąkolwiek zmianę — Po cóż więc bałamucić i łudzić opinię publiczną? Korespondent zresztą powinienby wiedzieć, że „ostatnią koronacyą" w Warszawie nie była koronacya Aleksandra ale Mikołaja.

Z Austro-Węgier.

Z powodu przełożenia komendy 10 korpusu armii z Berna do Przemyśla czwarta dywizya piechoty (Berno) przydzieloną zostaje do komendy 2 korpusu w Wiedniu, zaś stojąca w Austryi górnej i Salcburgu 3 dywizya piechoty będzie wydzielona z korpusu 2 w Wiedniu, a przyłączoną do komendy 14 korpusu w Innsbruku.

Z Pesztu telegrafują do *Neue fr. Presse*:

„W decydujących sferach postanowiono, przy odbywającej się obecnie rekonstrukcyi gabinetu węgierskiego unikać wszelkich prowizoryów i wszystkie departamenta obsadzić stanowczo. Z tego powodu, niemniej i z innych ważnych względów poszukują obecnie odpowiedniej osobistości na ministra spraw wewnętrznych, ponieważ p. Tisza nie jest obecnie skłonnym, oprócz prezydyum zarządzać jeszcze jakim departamentem. Stanowczo zapewnić można, że od dnia 27 b. m. ponownie wrócono do kandydatury szefa sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych, Władysława Szoegeny'ego, którą już raz brano pod rozwagę. Obecnie wymieniony kandydat posiada już formalne zaproszenie ze ze strony decydującej, ażeby przyjął tekę ministra spraw wewnętrznych. Oczekują też, iż przybędzie on temi dniami do stolicy Węgier i na dwór królewski w Budzie. Przy innej już sposobności podniesiono, jaką wartość przypisują tu wstąpieniu Szoegeny'ego do gabinetu, co się tem jeszcze podnosi, że obecnie już nie zważają na trudność obsadzenia stanowiska w ministerstwie spraw zagranicznych, dotąd przez Szoegeny'ego zajmowanego, a z którego hr. Kalnoky puścić go nie chciał. W związku z tem jest także mianowanie prof. Szilagyi'ego ministrem sprawiedliwości. Jeżeli Szoegeny przyjmie propozycyę, wejście Szilagyi'ego do gabinetu można uważać jako fakt dokonany, chociaż i bez tego kombinacya to zawsze jeszcze się utrzyma. Mianowanie Wekerly'ego ministrem skarbu, a hr. Szapary'ego ministrem handlu nie ulega już wątpliwości".

Z Niemiec.

Nowela do ustawy karnej i prasowej zajmuje ciągle umysły w Niemczech. Z wielką ciekawością i obawą oczekują wszyscy postanowienia Rady związkowej, w której łonie dotąd niema jeszcze zgody. Jest przypuszczenie, że projekt tej noweli ulegnie zmianie w Radzie związkowej, a następnie dostawszy się do parlamentu, po pierwszem czytaniu zostanie odesłany do komisyi, aby tu uledz znowu zmianie w celu złagodzenia postanowień, które według dotychczasowego projektu zagrażają wprost wolności zdania i słowa, zagwarantowanej w zasadniczych ustawach konstytucyi niemieckiej. Ze stronnictw parlamentarnych — o ile dotąd wiadomo na pewne — jedynie stronnictwo środkowe wraz z Polakami, z wolnomyślnymi z Alzatczykami i Duńczykami wystąpi stanowczo przeciw projektowi. Stronnictwo narodowo-liberalne, które przedewszystkiem powinno wystąpić przeciw ukróceniu wolności, waha się dotąd, chociaż *Köln. Ztg.* zapowiadała, iż ono nie będzie mogło zgodzić się na projekt rządowy. Zdaje się przeto, iż staraniem przewodników tego stronnictwa będzie złagodzić srogość postanowień tego projektu, aby potem głosami swemi pomóc rządowi do zwycięstwa.

Na wszelki sposób zanosi się na to, że naród myślicieli i filozofów, chlubiący się tem, że swobodą myśli i słowa doszedł do tego, iż stanął na czele cywilizacyi, teraz w ośmnaście lat po złączeniu się w jedną całość narodową i ogłoszeniu cesarstwa, gotów jest zgodzić się na zniweczenie tego środka, który go doprowadził do teraźniejszej świetności. Jeżeli przyjdzie do uchwalenia tej noweli, wówczas naród niemiecki stanie na równi z rosyjskim, bo parlamentaryzm straci swój wpływ i znaczenie, skoro swoboda słowa w dziennikarstwie i na zgromadzeniach zostanie stłumioną.

O pobycie hr. Herberta Bismarka w Londynie donoszą teraz między innemi, że jedną ze spraw, nad któremi przewlekają się układy, są warunki wizyty cesarza niemieckiego w Anglii. Królowa Wiktorya życzy sobie bowiem przyjąć cesarza zupełnie prywatnie na zamku Windsorskim, cesarz zaś życzy sobie powitania urzędowego z ceremoniami, odpowiadającemi jego stanowisku.

Wbrew wczorajszemu doniesieniu telegraficznemu o zjeździe trzech cesarzy w Berlinie więcej prawdopodobnem jest, że szereg wizyt odbędzie się w takim porządku, w jakim cesarz składał je przeszłego roku, — a zatem najpierw odbędzie się w pewnych odstępach wizyta cara, następnie cesarza austro-węgierskiego, a nakoniec króla włoskiego.

Z Serbii.

Król Milan dziś w południe odjechać miał osobnym pociągiem do Niszu, a stąd pociągiem pospiesznym do Konstantynopola w gościnę do sułtana. Regenci i prezydent gabinetu mieli odprowadzić króla do Niszu.

Wyjazd z kraju na czas dłuższy zwlekał się

dotąd, bo oczekiwano albo na powrót Wasilewicza od Natalii z Jałty, albo przynajmniej na nadejście szczegółowego sprawozdania z konferencyj i układów. Wasilewicz sam jeszcze nie wrócił, ale misya jego u Natalii skończona.

Oświadczenia Natalii, znane ze sprawozdania, które przysłał Wasilewicz, uspokoiły i zadowoliły nawet Milana. Natalia oświadczyła urzędownie, iż miłość jej do syna jest zbyt wielką, i nie pozwala jej wśród teraźniejszych okoliczności zaraz udać się do Serbii, chociaż nowa ustawa wcale jej tego nie wzbrania. Dlatego zastósuje się bez wszelkiego sprzeciwiania się do postanowień rejencyi i rządu.

To uspakajające oświadczenie, wyczytane w sprawozdaniu, skłoniło Milana do oznajmienia posłowi tureckiemu, iż dziś w sobotę puszcza się w drogę do Konstantynopola. Rozgłaszane różne wieści o przygotowaniach na powitanie Natalii okazały się zatem jako zmyślone — a przynajmniej bardzo przedwczesne.

Organ stronnictwa liberalnego w Serbii *Srpska Nezawisnost* ogłosiła program, wypracowany przez wzmocniony komitet centralny. W program ten wciągnięto wszystkie działy życia politycznego. Co do kierunku polityki zagranicznej wytknięto w programie jako cel stronnictwa utworzenie politycznego związku bałkańskiego, a nim do tego przyjdzie, utworzenie tymczasem związku cłowego, ktoryby objął wszystkie państwa bałkańskie.

W Belgradzie bawi od kilku dni bułgarski wychodźca Dragan Cankow i odbywa częste konferencye z posłem rosyjskim Persianim i z naczelnikami stronnictwa radykalnego.

Z Paryża

W dziennikach paryskich znowu kursuje pogłoska o zamiarze sądowego ścigania Boulangera. Organ bulanżystowski *La Presse* donosi, że deputowani Clemenceau, Bovier-Lapierre i Arène byli w tych dniach u ministra Constans'a, domagając się aresztowania Boulanger'a.

Deroulède zaprzecza przypuszczeniu, jakoby znany dokument znaleziony u p. Apté, jednego z prowincyonalnych szefów ligi, miał być okólnikiem zarządu ligi; jest to po prostu szkic mowy, jaką Apté miał zamiar wygłosić. Dzienniki republikańskie odpowiadają na to, iż tego rodzaju zaprzeczenie nie wiele pomoże oskarżonym ligistom, tem bardziej, że według doniesienia *Paris* w ręce rządu dostały się i inne dokumenta, kompromitujące ligę, między innemi książeczka notatkowa, w której Apté notował dzień za dniem wszelkie ustne wskazówki, udzielane przez zarząd na posiedzeniach ligi.

Rządowe dzienniki francuskie donoszą, że pogłoski o dominowaniu nieporozumienia pomiędzy członkami gabinetu są nieuzasadnione. Wnosić stąd można, iż częściowe przesilenie ministeryalne, jakiego obawiano się z powodu postawy, przyjętej przez Rouvier'a, zostało usunięte: Rouvier zgodził się pozostać na stanowisku ministra skarbu. Te same dzienniki zapewniają, iż rząd nie myśli o odroczeniu Izb. Gabinet zażąda, aby niebawem uchwalono budżet, nie postawi przy tem kwestyi zaufania, lecz zastosuje się do uchwały Izby.

Z Londynu.

W pierwszym tygodniu po Wielkiej Nocy będzie Birmingham areną wspaniałych manifestacyj ze strony liberalnych unionistów. Pierwsze zgromadzenie ma się odbyć w środę 24 kwietnia pod przewodnictwem Chamberlain'a w Midland-Institut. Na drugi dzień we czwartek, odbędzie się wielki meeting, na którym przemawiać będą delegaci irlandzcy, a w piątek ma być urządzona manifestacya w Bingley Hall, gdzie może się pomieścić 13.000 osób. Lord Hartington i lord Derby wygłoszą przy tej sposobności mowy.

Londyński korespondent dziennika *Manchester Guardian* pisze: Mogę twierdzić z całą pewnością, iż fałszywą jest pogłoska, jakoby Chamberlain przedstawił rządowi memoryał w sprawie reform irlandzkich. Projekt interwencyi państwa, celem wykupna ziemi od landlordów jako też projekt samorządu lokalnego dla Irlandyi, nie były omawiane podczas bieżącej sesyi w radzie ministrów, a nawet nieprawdopodobnem jest, iżby mogły być wzięte pod obrady przed zamknięciem parlamentu. Natomiast prawdą jest, że wielkie reformy irlandzkie w przyszłym roku wejdą na porządek dzienny. Jednakże zwolennicy rządu nie sądzą, aby gabinet miał powodzenie w tym przedmiocie i obawiają się, iż ustawodawstwo irlandzkie może jeszcze stać się grobem dla teraźniejszego ministerstwa.

„Sokół" krakowski.

Jutro odbędzie się walne zgromadzenie członków stow. gimnastycznego „Sokół" w Krakowie. Ogłoszone drukiem sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1888 przekonywa o pomyślnym rozwoju i użytecznej działalności tego stowarzyszenia, które w ciągu czterech dopiero lat swego istnienia między gimnastycznemi stowarzyszeniami w kraju naszym zajęło obok lwowskiego pierwszorzędne stanowisko.

Z obszernego sprawozdania wyjmujemy co ważniejsze, aby szersza publiczność o rozwoju stowarzyszenia poinformować się mogła.

Wybrany w roku zeszłym Wydział ukonstytuował się 25 marca 1888 r. i wybrał prezesem dra Wawrzyńca Stycznia, wiceprezesem dra Tadeusza Browicza, sekretarzem Michała Łuszczkiewicza, zastępcą Stanisława Stempińskiego, skarbnikiem dra Michała Koya, bibliotekarzem Jana Czubka, delegatem do grona nauczycielskiego Alfonsa Borkowskiego, gospodarzem Michała Różyckiego, zastępcą Jana Fürbeka.

W ciągu 1888 r. odbył wydział 10 posiedzeń i załatwił spraw według dziennika 146. Wydział wybrał komisye: administracyjną, skarbową, do urządzania zabaw, szkolną. Do realizacyi pożyczki 12.000 złr. na budowę gmachu „Sokoła" przez ogólne zgromadzenie d. 17 sierpnia 1886 r. uchwalonej i wystawienia odnośnych obligów wydelegowano komisyę składającą się z prezesa dra Stycznia, sekretarza Michała Łuszczkiewicza i członka wydziału Karola Szurka.

W ciągu r. 1888 przybyło 106 członków, zaś od 1 stycznia do 25 marca 1889 przybyło 30, razem przybyło do 25 marca 1889 r. 136, a ponieważ ubyło 120, więc liczba członków wynosi 631, a zatem więcej niż w roku ubiegłym.

Obrót kasowy przedstawia w funduszu obrotowym w dochodzie wraz z pozostałością kasową z r. 1887 sumę 3.861 złr. 61 ct, w rozchodzie 3.503 złr. 64 ct., pozostała reszta kasowa z d. 31 grudnia 1888 r. 357 złr. 97 ct.

Z końcem roku 1888 nadwyżka w funduszu obrotowym wynosi 357 złr. 97 ct. a w funduszu zapasowym 532 złr. 36 ct. Dochody na budowę sali przyniosły w 1888 roku 277 złr. 86 ct.

Delegowana komisya do realizacyi pożyczki 12.000 złr. na obligi 10 reńskowe z oprocentowaniem po 4%, uchwalonej przez walne zgromadzenie dnia 17 sierpnia 1886 r. rozpoczęła swą czynność dnia 7 lutego 1888 r. i po dzień 13 marca 1889 r. wystawiła obligów 600 od numeru 1 do 600. Obligów tych do d. 25 marca 1889 zrealizowano za sumę 4.320 złr., która ulokowana jest w Kasie oszczędności miasta Krakowa na książeczkę Nr. 95.759.

Ta pożyczka spłaconą zostanie w ciągu 10 lat tj. najpóźniej do 1 maja 1898 r., a jak długo spłata nie nastąpi, opłacany będzie procent po 4% rocznie.

Z pożyczki dotąd zrealizowanej w sumie 4.320 złr. umorzona jest kwota 110 złr., albowiem hr. Sobiesław Mieroszowski złożył obligi w kwocie 100 złr. na własność Towarzystwa i na podstawie § 7 statutu, wpisany został w poczet członków założycieli. Dalej p. Sachorowski darował oblig na 10 złr. Towarzystwu, za co im podziękowanie składamy.

Sprawa budowy własnego zakładu gimnastycznego zbliżyła się do realizacyi o tyle, że już z jesienią b. r. Stowarzyszenie będzie mieć własną salę gimnastyczną z lokalami niezbędnie potrzebnemi.

Szanowna reprezentacya miasta na posiedzeniu dnia 16 października 1888 uchwaliła oddać Stowarzyszeniu gimnastycznemu „Sokół" grunt przy ulicy Wolskiej w obszarze 1121□ sążni pod budowę zakładu gimnastycznego „Sokół" pod warunkami:

1) iż zakład gimnastyczny ma stanąć w ciągu 3 lat i że przestrzeń ma być sztachetami żelaznemi otoczona;

2) że wystawić się mające budynki mają być na cele Stowarzyszenia używane;

3) że w razie rozwiązania Stowarzyszenia grunt z budynkami na własność gminy przechodzi;

4) że te prawa mają być intabulowane i że gmina zezwala na zaciągnięcie pożyczki 20.000 złr. przed prawami gminy.

Ogólne zgromadzenie na posiedzeniu dnia 13 stycznia 1889 r. odbytem przyjęło te warunki, wyraziło podziękowanie Radzie miejskiej i upoważniło wydział, aby na hipotekę realności utworzyć się mającej zaciągnął pożyczkę amortyzacyjną do wysokości 20.000 złr. i tę pożyczkę jak również wszystkie fundusze Stowarzyszenia użył na budowę zakładu. Również zgromadzenie ogólne poleciło wydziałowi, aby do budowy zakładu już z wiosną b. r. przystąpił.

Na tej zasadzie wydział na posiedzeniu 5 lutego 1869 r. wybrał komitet budowlany składający się z pp.: prezesa dra Stycznia, sekretarza Michała Łuszczkiewicza, członków wydziału Karola Szurka, Teodora Gajdzicza i Józefa Niedźwieckiego, członków Stowarzyszenia pp. Karola Knausa, Janusza Niedziałkowskiego, Jana Kwiatkowskiego, Leopolda Reicha, Jacka Matusińskiego i Wandalina Beringera z następującym zakresem działania:

1) Komitet zadecyduje ostatecznie jaki ma być plan budynku, przyjmie i zatwierdzi plany i kosztorysy budowy i ugodzi się z architektem o wynagrodzenie za wygotowanie planów i kosztorysów.

2) Komitet na zasadzie planów i kosztorysów ogłosi licytacyę przez oferty, ułoży warunki i poweźmie uchwałę, którą ofertę przyjąć należy, poczem wydział Stowarzyszenia dotyczący kontrakt o budowę z przedsiębiorcą zawrze.

3) Komitet budowlany zaprowadzi kontrolę nad materyałami i robotą przedsiębiorcy.

4) Komitet budowlany ma prawo kupować na kredyt imieniem Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół" materyały budowlane do budowy gmachu potrzebne i ma takowe odstąpić przedsiębiorcy budowy w miejsce gotowej zapłaty i na rachunek tejże po cenach istniejących.

5) Komitet sprawdzi wszystkie rachunki, obliczy się z przedsiębiorcą i dostawcami i złoży sprawozdanie wydziałowi.

Budynek ma być na dzień 1 września 1889 r. do użytku oddany.

Komitet poruszył wypracowanie planów i kosztorysów architekcie p. Karolowi Knausowi. Sala ma być 19 metrów szeroka, 33 metry długa, a 12 m. wysoka, może z galeryami na około sali pomieścić do 1.500 osób.

Na teraz oprócz sali mają być tylko niezbędne lokale wybudowane, mianowicie na dole szatnia damska, kancelarya i mieszkanie portyera, na piętrze dwie szatnie. Szkic budynku i facyaty sporządzony został w zakładzie litograficznym członka „Sokoła" p. Pruszyńskiego

Fundusze na budowę użyć się mające są: fundusz obrotowy 357 złr. 97 ct., zapasowy 532 26 ct., budowlany 2.091 84 ct., pożyczkowy na obligi 10 reńsk. 4.320 złr., razem gotowe fundusze 7.302 złr. 7 ct.

Do tego pożyczka hipoteczna zaciągnąć się mająca 20.000 złr. i reszta pożyczki 12.000 złr. na obligi 10-guldenowe zrealizować się mająca 7.680 złr. suma 34.982 złr. 7 ct.

Staraniem komitetu budowy będzie, aby sala już z dniem 1 września b. r. do użytku oddaną być mogła.

Grono nauczycielskie składało się z 16 członków pod znakomitem kierownictwem p. Teofila Tyszeckiego.

W skład grona nauczycielskiego wchodzi 5 nauczycieli i 11 przodowników. Nauczycielem kierującym jest p. Teofil Tyszecki, egzaminowany nauczyciel gimnastyki w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich.

Ćwiczących było w r. 1888 ogółem 585, a mianowicie członków 102, szermierzy 28, uczniów prywatnych Towarzystwa 143, uczennic 127, uczniów gimnazyum św. Jacka 185.

Idąc za celem zaznaczonym w statutach Towarzystwa, aby zapoznać szerszą publiczność z rodzajem prowadzonej u nas gimnastyki, urządziło Towarzystwo kilka wieczorków gimnastycznych, z których jeden był urządzony dla uczniów prywatnych Towarzystwa w październiku 1888 r. — drugim był popis uczniów gimnazyum św. Jacka na zakończenie roku szkolnego, na który były zaproszone władze szkolne — trzecim wreszcie był wieczorek wokalno-gimnastyczny w sali Strzeleckiej, w którym brało udział grono nauczycielskie i chór Towarzystwa.

Chór „Sokoła" pod kierunkiem p. Deca liczy 40 członków.

Ze sprawozdania kasowego wyjmujemy tylko najważniejsze cyfry: Dochód wynosił 3861 złr., w tem 2642 złr. z wkładek członków, 876 złr. z opłat za naukę Wydatki wynosiły 3503 złr., w czem główną rubrykę tworzą płace nauczycieli 1508 złr., płace służby 722 złr. itd. W funduszu zapasowym przybyło w ciągu roku z wpisowego 106 złr. — w funduszu budowy domu 405 złr. Bilans wykazuje majątku 4776 złr. — w porównaniu z rokiem poprzednim o 632 złr. więcej.

Kronika.

Kraków, 30 marca.

W grobach królewskich na Wawelu w poniedziałek d. 1 kwietnia o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy króla Zygmunta I

Bezpłatny wstęp na wystawę projektów konkursowych na budowę teatru w Krakowie. Z powodu, że osoby bliżej interesowane miały już dosyć czasu do swobodnego rozpatrzenia się w nadesłanych planach, prezydent miasta chcąc wystawę projektów uczynić dostępną dla wszystkich mieszkańców, zarządził celem ułatwienia poznania projektów każdemu, ktoby sobie tylko tego życzył — bezpłatny wstęp do sali radnej, gdzie projekta są wystawione — przez cztery ostatnie dni tj. poniedziałek, wtorek, środę i czwartek — od dn. 1 do 4 kwietnia włącznie. Sala otwartą będzie w tych samych godzinach jak dotąd, tj. od 11 rano do 4 po południu.

Plany na teatr. Ponieważ nasz krytyk planów konkursowych na budowę teatru w Krakowie wymieniał tylko godła, nie podając przytem nazwiska autorów, przeto zapytywani z wielu stron o wyjaśnienie, powtarzamy, że autorem planów nagrodzonych z godłem *Nobile officium judicis* jest p. Jan Zawiejski, z godłem *Fredro* pp. Odrzywolski i Zaremba, a z godłem *Experientia* pp. Helmer, Fellner i Pryliński.

Nowy gmach poczty i telegrafu na rogu ulic Kolejowej i Wielopole przedstawia się okazale zarówno zewnątrz jak i wewnątrz. Urządzenie biurowe wygodnem będzie dla publiczności. Z głównego narożnika wchodzi się do obszernej z góry oświetlonej halli, w której na lewo mieścić się będą biura poczty listowej, na prawo zaś przesyłkowej. Napisy czytelne, umieszczone po obu stronach, wskazują na lewo od wejścia przyjmowanie listów poleconych, sprzedaż znaczków listowych, nadawanie telegramów, tak zwane fachy na listy przeznaczone do odebrania t. j. skrzynki, z których listy abonent sam sobie wyjmować może, wreszcie wydawanie listów *poste restante*, gazet i pism urzędowych.

Na prawo odbywać się będzie przyjmowanie przesyłek, a więc jest tu kasa pobierająca opłaty i waga, — tu także przyjmowane będą listy pieniężne i przekazy.

Po wygodnych schodach idąc, na pierwszem piętrze widzimy biura kasy głównej pocztowej, głównego zarządcy poczt i pocztowej kasy oszczędności. Tu także odbywać się będzie wypłata pieniędzy nadesłanych przekazami pocztowemi, osobno z zagranicy, a osobno z obrębu monarchii.

Wydawanie przesyłek, oraz listów pieniężnych (nie doręczonych adresatowi w domu) odbywać się będzie w części gmachu na dole od ulicy Wielopole. Nocną porą nadawać telegramy będzie można w biurze, do którego wejście prowadzi tuż obok strażnicy pożarnej na ulicy Kolejowej.

To są główne biura, z któremi publiczność ma ciągłą styczność. Gmach cały jest przestronnym, widnym i zapewne wygodnym będzie tak dla urzędników jak i publiczności.

Biura telegraficzne, umieszczone na drugiem piętrze, przedstawiają się wspaniale. Z urzędem przyjmującym telegramy na dole połączone są przyrządem pneumatycznym, w jednej chwili przenoszącym depeszę na górę. Na drugiem piętrze również mieścić się będą biura Izby przemysłowo-handlowej. W ogóle w gmachu jest znaczna liczba ubikacyj zapasowych, w razie potrzeby mogących służyć na rozszerzenie biur.

Jak donosiliśmy, budowę wykonali pp. Knaus i Stryjeński według planów architekty Fryderyka Setza. Koszta wynosiły 300.000 złr. Dozorował budowy starszy inżynier starostwa p. Saare.

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpili znowu miłośnicy tych Tatr pp. prof. dr Tytus Chałubiński, Bronisław Dembowski i ks. kanonik Józef Stolarczyk, wszyscy trzej z Zakopanego — i zachęcają gorąco do energii i wytrwałości, aby Towarzystwo to mogło kupić Zakopane. Nadmieniamy przytem w odpowiedzi na liczne zapytania, czyli mniejsze kwoty (poniżej 100 złr.) można składać na zakupno Zakopanego, że Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie przyjmuje od członków swoich na ten cel wszelkie datki, jednak z tem zastrzeżeniem, że gdyby zakupno Zakopanego nie przyszło do skutku, obróci te datki na zakupno gruntu i budowę drugiego schroniska przy Morskiem Oku.

Wydział powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie odbył wczoraj pod przewodnictwem prezesa Alfreda Milieskiego nadzwyczajne posiedzenie, na którem uchwalono z funduszu rezerwowego powiatowej Kasy oszczędności, wynoszącego z końcem r. 1888 sumę 36.602 złr. przeznaczyć stosowne kwoty na pożyteczne cele powiatu. Albowiem według § 7 statutu tej kasy, gdy fundusz rezerwowy kasy dosięgnie sumy 25.000 złr., może „stosowną część nadwyżki tego każdorocznie za uchwałą Wydziału kasy oszczędności zatwierdzoną przez polityczną władzę krajową, być użytą na powszechnie użyteczne cele powiatu lub jego części."

Otóż już w tym roku, siódmym od założenia tej instytucyi, Wydział mógł skorzystać z przytoczonego postanowienia, albowiem według zamknięcia rachunków kasy za r. 1888, fundusz jej rezerwowy powiększony zyskiem z r. 1888 w kwocie 11 476 złr. osiągnął pokaźną sumę 36 602 złr.

Chcąc jednak w tem użytkowaniu z funduszu rezerwowego zachować jak największą ostrożność, Wydział w roku bieżącym uchwalił pobrać z tego funduszu tylko kwotę równającą się spodziewanej w r. 1889 prowizyi od funduszu rezerwowego.

Z kwoty tej, do pobrania uchwalonej, Wydział postanowił przeznaczyć 1000 złr. na założenie ochotniczych straży ogniowych w gminach tutejszego powiatu 100 złr. na zaprowadzenie w szkołach ludowych nauki zręczności (slöjdu), a mianowicie na zakupienie przyrządów, wzorów rysunkowych itd., 100 złr. na popieranie oświaty ludowej w powiecie, a wreszcie 300 złr. na zapomogę dla zniszczonych tegoroczną wiosenną powodzią włościan z Wolicy i sąsiednich miejscowości tutejszego powiatu. Tu okazuje się w całej pełni doniosła korzyść z założenia powiatowej kasy oszczędności. Kasa ta nietylko bowiem wytępiła zupełnie lichwę między ludnością powiatu, lecz począwszy już od 7 roku swego istnienia będzie mogła co roku pewne kwoty przeznaczać na tak ważne cele, jak zakładanie straży ogniowych, popieranie skuteczne oświaty, przemysłu, a wreszcie na inne cele humanitarne w powiecie — które w przeciwnym razie albo zgoła, albo dopiero po bardzo długim upływie czasu byłyby mogły się doczekać urzeczywistnienia.

Założyciele i kierujący tą instytucyą mogą zaprawdę cieszyć się i być dumni z takich owoców swej myśli i pracy.

Przypominamy, iż jutro w niedzielę o godzinie 4 po południu w sali Towarzystwa strzeleckiego odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków „Sokoła".

Wieczór ku uczczeniu pamięci Szewczenki, zapowiedziany na poniedziałek w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, mieć będzie następujący program:

Wachnianin: „Nasza żyzń" chór. Przemowa prezesa stow. „Akad. hromada". Saint-Saens: Trio wykonają panna Switkowska, prof. Singer i prof. Novacek. Modzelewski: „Burłaku" odśpiewa pani Sinkiewicz. Łyseńko: a) „Myłowanka", b) „Weczir" odśpiewa tenor p. Guszalewicz.

Część druga: Niżankowski: „Hulaty" chór. Deklamacya p. Romana Żelazowskiego. Solo fortepian Gavotte, Polonez Szopena, panna Switkowska. „Meni odnakowo" p Guszalewicz. „Zakuwała" chór.—

Z uprzejmością godną uznania p. Roman Żelazowski wziął udział w wieczorku, zastępując artystkę sceny ruskiej panią Biberowiczową która telegraficznie zawiadomiła, iż na zaproszenie w żaden sposób przybyć nie może.

† **Albert Eker**, przez długie lata artysta teatru krakowskiego, ceniony w rolach charakterystyczno-komicznych, zmarł wczoraj w Krakowie w 61 roku życia. Od lat kilkunastu już ś. p. Eker porzucił deski sceny, wszakże dopóki zdrowie służyło przypominał się publiczności gościnnemi występami, na które zazwyczaj liczni przybywali widzowie.

Rzadki, bezprzykładny prawie i niespożyty humor wnosił on na scenę i humorem tym głównie zdobywał sobie powszechną życzliwość. W Krakowie był osobistością wszystkim znaną i mile widzianą w sferach zamożniejszych, gdzie w latach ostatnich dawał lekcye tańców, — jak i w sferze mieszczańskiej, ku której lgnął całem sercem, licząc w niej szerokie grono przyjaciół. Młodszej generacyi aktorów krakowskich oddał ś. p. Eker niemałą usługę, gdy przed siedmiu laty po wywiezieniu trupy krakowskiej na niefortunne występy do Petersburga, zebrał pozostałą gromadkę i objąwszy nad nią zwierzchnictwo, dawał przedstawienia w dawnym teatrzyku letnim. Publiczność krakowska oceniła wówczas dobre chęci wytrawnego pracownika sceny, — zrozumiała, iż wszyscy młodzi aktorowie, nie mogący jechać nad Newę z rozlicznych względów, bez chleba pozostaćby musieli, — to też na widowiska spieszyła licznie, a dla tych wszystkich, którzy ówczesnego przedsiębiorcę teatru za ojczyma uważać musieli, Eker stał się ojcem i chleb im zapewnił za pracę. To naszem zdaniem największą z lat ostatnich było zasługą zmarłego. Pokój jego pamięci.

Z teatru. P. Roman Żelazowski, pierwszy tragik sceny lwowskiej, rozpoczyna gościnne występy jutro w niedzielę rolą Franciszka Moora w „Zbójcach" Szyllera. Krytyka warszawska kreacyę tę artysty oceniła bardzo pochlebnie, podnosząc wystudyowanie i dokładne pojęcie wszystkich szczegółów gry P. Żelazowski grać ma w Krakowie tylko trzy razy t. j jutro, we wtorek i czwartek. Publiczność nasza, pamiętając lwowskiego gościa z czasów stałego pobytu na scenie krakowskiej i jego pracowitość, oraz poważne traktowanie zawodu, niezawodnie licznie pospieszy na przedstawienia, aby ujrzeć prawdziwy talent w pełnym, według krytyki, rozwoju.

Z wystawy sztuk pięknych. „Synowie Sobieskiego w Pleissenburgu", obraz historyczny prof. Cynka, nadszedł dziś na wystawę sztuk pięknych. Zajmujący ten obraz przedstawia młodych książąt Konstantego i Jakóba, trzymanych w więzieniu pod strażą saskich oficerów. Piękny obraz nadesłał również z Monachium p. Wodziński, którego talent coraz bardziej się rozwija. Jest to scena z rodzinnego życia, młoda matka dająca lekcyę swej córeczce Niemniej zasługuje na uwagę nowy obraz Seweryna Bieszczada, przedstawiający „Targ w małem miasteczku".

W „Ognisku", Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, odbędzie się jutro w niedzielę widowisko amatorskie, złożone z komedyjki Wł. hr. Baworowskiego „Szklanka wody", obrazka Anczyca „Flisacy" i operetki Offenbacha „Joasia płacze a Jaś się śmieje". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z sali koncertowej. Za wysoką zasługę poczytać należy zarządowi Towarzystwa muzycznego w Krakowie, angażowanie znakomitych wirtuozów polskich na koncerta. Dzięki usiłowaniom dyrektora Barabasza, po Michałowskim usłyszeliśmy wczoraj Barcewicza. Był to najświetniejszy koncert w bieżącym sezonie. Dochodzą nas liczne zapytania, czy znakomity artysta wystąpi raz jeszcze w naszem mieście; uważamy to za prawdopodobne. W tej nadziei wstrzymujemy się jeszcze z szczegółowem sprawozdaniem z jego wczorajszego występu.

Litera nocet — litera docet. W jednym z poważnych organów prawniczych w artykule zawierającym krytykę systemu podatkowego w Austryi, znajdujemy taki ustęp: „I dlatego spotykamy się z tym zgubnym fikalizmem niepraktykowanym w żadnem państwie" itd. Rozumie się, iż jest w artykule mowa o fiskalizmie, brak przecież jednej literki bardzo trafnie określa ruchomy i ruchliwy austryacki system podatkowy.

W sferach urzędniczych wywołało niemałe zdziwienie ogłoszenie w urzędowej *Wiener Ztg.* o zamianowaniu sędziego powiatowego z Dynowa, dra Józefa Kaisera, radcą dyrekcyi policyi w Krakowie, gdzie jedna posada radcy jest już obsadzoną przez p. Korotkiewicza. Wywołało zdziwienie, że posada ta obsadzoną została bez ogłoszenia konkursu, a nadto przez kandydata stanu sędziowskiego, który tylko krótki czas służył przy policyi we Lwowie jako aktuaryusz i do służby tej zniechęcony przeszedł w szeregi sądownictwa. Zadziwia także wszystkich ciągłe pomijanie personalu krakowskiej policyi przy obsadzaniu wyższych posad.

Kierowniczka szkoły XII żeńskiej na Dajworze, p. Franciszka Bienenfeld, została uchwałą Rady szkolnej krajowej z powodu długiej choroby przeniesioną po 17 latach służby nauczycielskiej w tymczasowy stan spoczynku.

Translokacya komendy korpusu X z Berna do Przemyśla nastąpi zwolna i ukończoną zostanie dopiero 1 października br. Z Berna donoszą, iż dzierżawa budynków miejskich, zajmowanych przez komendę X korpusu, wypowiedzianą została z powyższym terminem Wojsk do Galicyi nowych z wyjątkiem oddziałów artyleryi i nieco kawaleryi nie przybędzie, zwłaszcza iż dywizya, stojąca w Przemyślu i Jarosławiu, należąca dziś do korpusu krakowskiego, mającego wyjątkowo trzy dywizye, przydzieloną zostanie do korpusu X.

Roboty około budowy arsenału wojskowego rozpoczną się w połowie kwietnia br., a budynki arsenalskie rozciągać się będą na całej przestrzeni ośmio morgowej po lewej stronie za rogatką Rakowicką i dochodzić będą aż do muru cmentarnego, tak iż nawet skasowaną zostanie ścieżka, prowadząca ku ulicy Warszawskiej przez pola wzdłuż muru cmentarnego.

Kapitan wojsk rosyjskich p Adaridin, o którego zamierzonem przybyciu do Krakowa przed paru dniami donosiliśmy, przyjechał wczoraj — i przedstawił się prezydentowi miasta, a zarazem zażądał udzielenia mu pomocy celem wywiezienia zwłok pułkownika Panina. Celem uzyskania jednak najpewniejszych informacyj co do miejsca, na którem zwłoki złożone być miały, w razie gdyby ich na placu Aryańskim nie znaleziono, udał się dziś na Podgórze do niejakiego Oraczewicza, około 90-letniego starca, bliskiego krewnego owego rzemieślnika, który pułkownika Panina przy bramie Floryańskiej trupem położył, ażeby od niego bliższe wskazówki w tej mierze uzyskać.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w poniedziałek d. 1 kwietnia na ulicy św. Getrudy.

Zapiski policyjne. Antoni Zmysłowski i Antoni Zabagło, parobcy, ukarani zostali za przeładowanie koni aresztem 48-godzinnym, zaś służbodawca Zabagły, Pinkus Liebeskind, grzywną 3 złr. na fundusz ubogich miejscowych.

Ze Stowarzyszeń.

= Dr Ludwik Dolański, właściciel Rakowy, zasłużony patryota, przystąpił do Towarzystwa im. Stanisława Staszica w charakterze członka wspierającego i nadesłał kwotę 30 złr. Za to skuteczne poparcie wydawnictwa, składa wydział temu szlachetnemu obywatelowi serdeczne podziękowanie.

= W poniedziałek dnia 1 kwietnia o godzinie 7 wieczorem obędzie się w lokalu Towarzystwa technicznego przy ulicy Brackiej pod l. 15, I piętro posiedzenie, z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; sprawa petycyi do ministeryum skarbu. Czł. Jngarden; Pogadanka techniczna na temat planów konkursowych teatru W. Wdowiszewski; wnioski członków.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała koncepistów skarbowych: Józefa Schürrera, Markusa Dawida i Piotra Stocha komisarzami skarbowymi w IX klasie rangi, zaś praktykantów konceptowych: Antoniego Gosławskiego, dra Jakóba Homicza, Justyna Dorożyńskiego, Kazimierza Chęcińskiego, Józefa Nawrockiego i Jana Opalińskiego koncepistami skarbowymi w X klasie rangi.

Cesarz mianował radcę skarbowego i dyrektora powiatowej dyrekcyi skarbu w Sanoku, Franciszka Miczkiewicza, starszym radcą skarbowym dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Minister skarbu zamianował starszego komisarza skarbowego, Leopolda Majewskiego, radcą skarbowym, a komisarza skarbu, Stefana Kulmatyckiego, starszym komisarzem skarbowym dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Minister spraw wewnętrznych zamianował sędziego powiatowego w Dynowie, dra Józefa Kaisera, radcą policyi przy dyrekcyi policyi w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego w Ostrowie, Edwarda Dudka, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ostrowie; tymczasowego nauczyciela w Skniłowie, Michała Mykietyna, stałym nauczycielem młodszym kierującym szkołą filialną w Skniłowie; tymczasowego nauczyciela szkoły w Niepołomicach, Maryana Kępę, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kłaju.

Podziękowanie. Wydział krajowy darował „Spółce ślusarskiej w Świątnikach Górnych" złomki żelaza i części maszyn po ś. p. Michale Heydenreichu we Lwowie, ze sprzedaży którego to daru wspomniana a wchodząca obecnie w życie „Spółka" uzyskała kwotę 250 złr.

Za ten hojny dar dyrekcya Spółki ma zaszczyt złożyć gorące podziękowanie Wys. Wydziałowi krajowemu, jak również WP. dr. A. Grottowi, dyrektorowi kancelaryi Wydziału krajowemu, za bezinteresowne zajęcie się i chętne pośrednictwo w sprzedaży i osiągnięcia z niej niespodziewanie wysokiej kwoty.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 31 marca: Po południu „Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje", krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Wł. L. Anczyca, muzyka K. Hoffmana.

Wieczorem: Pierwszy gościnny występ Romana Żelazowskiego „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

W poniedziałek 1 kwietnia: Koncert 8-letniego Seweryna Eisenbergera, ucznia panny Gryzwińskiej. „Złoty cielec", komedya w 1 akcie i „Łapka na myszy", komedya w 1 akcie.

We wtorek 2 kwietnia: Drugi i przedostatni

gościnny występ Romana Żelazowskiego „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.

W czwartek 4 kwietnia: Trzeci i ostatni gościnny występ Romana Żelazowskiego „Przed ślubem“, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Kartka z dziejów kościoła katolickiego w Rosyi. Opisał według źródeł wiarogodnych X. Y. Z. Biskupstwo Mińskie. Kraków, 1889.

Publikacya bardzo ciekawa i pożyteczna, a najbardziej godna polecenia dla tych, którzy popierają żywo ugodę pomiędzy Stolicą apostolską a rządem rosyjskim. Nie bawiąc się w wywody polityczne, opisuje autor wszystkie kościoły katolickie, istniejące dawniej i obecnie w biskupstwie Mińskiem, opowiada krótko ich dzieje i podaje daty statystyczne pod względem liczby parafian i dochodów kościelnych. Liczby są czerpane z dzieł urzędowych rosyjskich, które jednak autor często prostuje, wykazując dowodnie ich tendencyjność i fałszerstwo. Pełną tragizmu uwag jest także przedmowa, gdzie treściwie przedstawiono cel polityki rosyjskiej względem kościoła katolickiego na Litwie i powolne sie wytrwałe usiłowanie wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństwa katolickiego. Tytuł „Biskupstwo Mińskie“ zdaje się zapowiadać dalsze w tym kierunku publikacye, których z niecierpliwością oczekujemy.

*** *Kwartalnika*, organu Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie, wyszedł numer drugi i zawiera: „Kilka słów o notaryacie“, „Co nam przynosi nowa ustawa o spadkach włościańskich“, „Poglądy na postępowanie sądowe w sprawach hipotecznych podziałów posiadłości tabularnych“, „Rada powiatowa *contra* notaryat“ i t. d. W numerze tym znajdujemy wiadomość, iż i kandydaci adwokaccy w Krakowie za przykładem kandydatów notaryalnych zamyślają zawiązać Stowarzyszenie z celami podobnemi.

Dział ekonomiczny.

Poparcie przedsiębiorców krajowych.

Pomimo, iż minister rolnik dzierży tekę ważną ministra skarbu austryackiego — pomimo, że drugi rodak jest ministrem dla spraw kraju koronnego Galicyi, przecież daty statystyczne wykazują, że popierania doznają raczej przedsiębiorcy obcy, a nie krajowcy.

Mamy przed sobą wykaz budowli kolei żelaznych w Galicyi od roku 1883 aż po koniec roku ubiegłego t. j. z przeciągu ostatnich 5 lat. Cyfry statystyczne wykażą, jak są traktowani przedsiębiorcy krajowi.

I tak w ciągu tego pięciolecia zbudowano ogółem w Galicyi 1312 kilometrów kolei; z tego otrzymali obcy przedsiębiorcy nie krajowcy budowę 1045 kilometrów, a krajowi przedsiębiorcy tylko 267 kilometrów czyli jedną piątą część.

W czasie powyższym zbudowali obcy przedsiębiorcy wyłącznie następujące linie kolejowe: — linię Zwardoń-Żywiec w długości 37 kilometrów, — Żywiec-Sącz (drugi tor) w długości 147 kilometrów, — Stróże-Zagórz w długości 114 kilometrów, — Stanisławów-Husiatyn w długości 149 kilometrów, — Przemyśl-Łupków przez administracyę rządową 82 kilometry, przez Towarzystwo 64 kilometry, — Dębica-Nadbrzezie w długości 112 kilometrów, — Jarosław-Sokal w długości 151 kilometrów, — Lwów-Bełzce-Tomaszów 84 kilometrów, — Kraków-Bonarka 8 kilometrów, — Oświęcim-Dziedzice (drugi tor) 22 kilometry.

Następujące linie kolejowe zbudowane zostały częściowo przez przedsiębiorstwa obce, częściowo przez przedsiębiorstwa krajowe: — na linii Sucha-Skawina 12 kilometrów zbudowali obcy, a 34 kilometry krajowi przedsiębiorcy; — na linii Stryj-Beskid 34 kilometry obcy, a 38 kilometrów krajowi przedsiębiorcy; — na linii Kalwarya-Bielsko 28 kilometry obcy, a 36 kilometrów krajowi przedsiębiorcy.

Wyłącznie krajowi przedsiębiorcy budowali tylko linię Oświęcim-Podgórze w długości 64 kilometrów, — Stróże-Sącz (drugi tor) 31 kilometrów, — Oświęcim-Podgórze (drugi tor) 64 kilometry.

Budowa wszystkich tych kolei kosztowała przeszło 50 milionów złr, z czego wypada około 10 milionów na przedsiębiorców krajowych, a około 40 milionów na przedsiębiorców obcokrajowych. Teraz, gdy stoimy w przededniu rozdania robót budowy na linii z Rzeszowa do Jasła, — gdy lada dzień kolej Karola Ludwika rozda robotę koło budowy drugiego toru z Krakowa do Dębicy, — podnosimy publicznie głos i domagamy się wobec faktu, iż na gwarancyę składają się głównie opodatkowani w Galicyi, aby przedsiębiorstwa te oddane zostały przemysłowcom krajowym i zalecamy gorąco sprawę tę szczególnie p. ministrowi dla Galicyi, — Kołu polskiemu, — polskim członkom rady kolejowej i spodziewamy się, że za nami odezwą się Izby handlowe i reprezentacye autonomiczne w podaniach do p. ministra handlu z żądaniem uwzględnienia krajowców.

W sprawie mączki z żużli Thomassa.

W *Nowej Reformie* z dnia 29 bm. znajduje się artykuł p. B. Z. o żużlach Thomassa napisany z zupełną znajomością przedmiotu pod względem chemicznym, a nawet ze słusznem ocenieniem wartości tego środka nawozowego dla rolnictwa. Widać jednak, że szanowny autor nie zna najświeższej jego historyi handlowej, stąd też pochodzi bezwarunkowe polecanie tego nawozu, mogące narazić rolników na wydatek przewyższający wartość jego w porównaniu z innemi nawozami.

Jakkolwiek użycie mączki Thomassa znalazło w latach ostatnich szerokie zastosowanie, szczególnie pod oziminy i na łąki, to rozpowszechnienie swoje zawdzięczał ten nawóz niskim stosunkowo cenom swoim i znacznej zawartości kwasu fosforowego, które to zalety zmieniły się w b. r. bezwarunkowo na jego niekorzyść.

Dr. Stutzer z Bonn, który z całą usilnością popierał poprzednio używanie mączki Thomassa, zastrzega się obecnie, że rada jego miała podstawę w różnicy cen, obniżonych jeszcze bezpłatną dostawą nawozu tego do stacyi najbliżej miejsca przeznaczenia w obrębie Niemiec. Fabrykanci jednak z nad Renu i Westfalii zawiązali się obecnie w stowarzyszenie akcyjne i podwyższyli znacznie cenę tego nawozu, kupujący zaś muszą już sami płacić koszta przewozu.

Przeciwnie, ceny superfosfatu obniżyły się nieco, wskutek czego pół kg. kwasu fosforowego kosztuje w superfosfacie tyle co 1 kg. tegoż w mączce Thomassa. Gdyby więc nastąpiło dalsze jeszcze, zapowiedziane już podwyższenie cen mączki Thomassa, w takim razie stosunek do superfosfatu przemawiałby tembardziej na korzyść tego ostatniego.

Są wprawdzie wypadki, np. przy nawożeniu łąk, gdzie użycie mączki Thomassa jest jeszcze mimo ceny podwyższonej korzystniejsze, aniżeli zastąpienie jej innemi nawozami, ale należałoby mieć gwarancyę co do zawartości kwasu fosforowego, który wynosił dawniej 17 prc., obecnie zaś wskutek wielkiego popytu obniżył się przy tej samej cenie na 10—14 prc, co nawet w razie zmniejszenia ceny, zwiększa koszta transportu i rozsiania tego nawozu.

Następnie wskutek postępujących coraz dalej doświadczeń okazuje się, iż dla ocenienia mączki żużlowej uwzględniona być musi nietylko zawartość kwasu fosforowego i miałkość zmielenia, lecz inne jeszcze jej właściwości, a mianowicie ilość wapna, dana przy wytwarzaniu żużli, gdyż przy zbyt szczupłem jego użyciu możliwem jest pozostanie części kwasu fosforowego w kształcie trudno rozpuszczalnym, a okoliczność ta nie zawsze w dostatecznej mierze uwzględnioną bywa. Że tak jest istotnie dowodzić się zdają próby wykonane przez dra Wagnera, przy których jedna mączka żużlowa, mimo tej samej zawartości kwasu fosforowego, wydała w porównaniu z innemi plon o połowę mniejszy.

Badania przeprowadzone z dziewięciu próbami pod względem zawartości w nich wapna, wykazały, iż w stosunku do kwasu fosforowego, przyjętego jako 100, było wapna:

W numerze 1 = 34 części, w nr. 2 = 42, w nr. 3 = 49, w nr. 4 = 51, w nr. 5 = 61, w nr. 6 = 74, w nr. 7 = 112, w nr. 8 = 129, w nr. 9 = 238 części.

Różnice te są tak nadzwyczajnie wielkie, że słusznem jest przypuszczenie, iż żużle zawierające tylko 34 części wapna, działają mniej skutecznie od tych, które posiadają 120 lub 238 części tegoż.

Dalsze badania są jeszcze w toku, a środek ten nawozowy jest w ogóle zbyt jeszcze świeżym, by można wyrokować o nim stanowczo.

Być może, iż fabryki czeskie nie przystąpiły do owego związku fabryk niemieckich celem podwyższenia cen mączki Thomassa, które wywołało ze strony rolników postanowienie nie używania w b. r. tego nawozu, w każdym jednak razie, zamawiając mączkę żużlową, należy żądać gwarancyi co do ilości kwasu fosforowego i drobnego zmielenia, oraz porównać jej cenę z ceną superfosfatu, by 1 kg. kwasu fosforowego w mączce Thomassa nie kosztował więcej niż pół kg. tegoż kwasu w superfosfacie, który w tym ostatnim jako łatwiej rozpuszczalny działa prędzej i skuteczniej.

Jan Alfons Lippoman.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*) Kraków, dnia 29 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·50	7·85
Żyto	6·40	6·70
Jęczmień	6·40	7·—
Owies	—·—	6·60
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·50	2·60
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·60
Jaja (za kopę)	1·10	1·20
Masło (za garniec)	4·—	4·25
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	78·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	76·—
Koniczyna czerwona ziarno za 100 klg	55·—	70·—
Wyka do siewu za 100 kilogr.	7·50	7·75

Spostrzeżenia meteorologiczne (podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 30 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739,5 mm	735,3 mm	735,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,8	+1°,8	+6°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	W 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	96%	75%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr opadł przy słabych zachodnich wiatrach, nieco wyższej temperaturze i wilgotnym powietrzu, chwilami małe opady. Dalszy stan nieba tymczasowo jeszcze pochmurny, od czasu do czasu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 30 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej). Izba przystępuje do rozprawy szczegółowej nad budżetem szkół ludowych.

Klun mówi o stosunkach szkolnych w krajach słoweńskich. Lorenzoni o stosunkach szkolnych w południowym Tyrolu.

Suess Edward występuje z wielką mową przeciw szkolnemu wnioskowi Liechtensteina. — Ubolewa bardzo, że min. Gautsch nie znalazł męskiego słowa celem odparcia zamachu na swobodę nauczania. Szkoła ludowa, zdaniem mowcy, nie potrzebuje reformy, trzeba ją tylko zostawić w spokoju, aby się tak pomyślnie rozwinęła, jak do tego jest zdolną. Godz. 1 min. 56 mowca mówi dalej.

Wiedeń, 30 marca. Wskutek postanowienia ministerstwa sprawiedliwości, referenci pomocniczy, powoływani do najwyższego trybunału z Pragi albo Krakowa dla spraw procesowych, wnoszonych w czeskim lub polskim języku, nie będą odtąd powoływani jak dotychczas na pół roku, ale zastąpieni zostaną przez stałych radców, którzy oczywiście będą musieli stale mieszkać w Wiedniu.

Wiedeń, 30 marca. Rząd szwajcarski zarządził dziesięciodniową kwarantannę dla wszystkiego z Austro-Węgier przybywającego bydła rogatego, tudzież dla nierogacizny, owiec i kóz. Kwarantanna odbywać się będzie miejscach, do których bydło jest przeznaczone.

Wiedeń, 30 marca. Doniesienie dzien. *Cor. de l'Est* o zjeździe trzech cesarzy jest mylne.

Wiedeń, 30 marca. Doniesienia o zamachu na prezydenta Mexyku okazują się mylnemi.

Berlin 30 marca. *Post* donosi, że cesarz Wilhelm odbędzie podróż do Anglii w maju.

Według wiadomości, jakie tu nadeszły, doniesienia o świeżych zamachach na cara i o odkryciu szeroko rozgałęzionych spiskach nihilistycznych, doznają z wielu stron potwierdzenia.

Berlin, 30 marca. W wczorajszej rozprawie w parlamencie niemieckim nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość, przemawiał kilkakrotnie kanclerz, aby złożyć dowód, że jeszcze nie ulega zniedołężnieniu. Między innemi rzekł: „Moi nieprzyjaciele przesadzają, gdy mówią, że się szybko starzeję i stają niezdolnym do pracy. Resztka sił moich jest jeszcze tak wielką, jak owa siła, którą w innych państwach nazywają pełnią siły męskiej“.

Berlin, 30 marca. Według wiadomości, jakie tu nadeszły z wysp Samoańskich, straszna burza zniszczyła zupełnie dwa wojenne okręty niemieckie Olgę i Eber i trzy amerykańskie Trenton, Vandalia i Nipsic. Utonęło dziewięciu niemieckich oficerów i 87 marynarzy.

Paryż, 30 marca. Senat uchwalił wniosek, regulujący postępowanie przy ukonstytuowaniu senatu jako nadzwyczajnego trybunału sądowego w wypadkach zamachu na bezpieczeństwo państwa. Pośpiech w załatwieniu tej sprawy tłomaczą dzienniki tem, iż rząd zamierza Boulangera i spólników postawić przed tym wyjątkowym trybunałem senatu.

Paryż, 30 marca. *Eclair* donosi, że przy rozprawie w procesie ligi patryotycznej wniesie we wtorek prokurator państwa uzupełnienie śledztwa wstępnego. Równocześnie ma Izba deputowanych wziąć pod obrady wniosek o wydanie sądowi Boulangera i innych deputowanych. Upoważnienie do sądowego ścigania będzie zaraz uchwalone, poczem nastąpi aresztowanie oskarżonych.

Paryż, 30 marca. Większa część dzisiejszych dzienników zapowiada, że wkrótce nastąpi rządowe postępowanie przeciw Boulangerowi.

Wiedeń, 30 marca. (Spraw. giełdowe, godz. 1 min. 50.). Węgierska renta złota 103·10, papierowa 94·75, akcye kolei Karola Ludwika 203·75, ruble 128·50.

Pszenica 7·38, żyto 6·32.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 30 marca 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	83	75
Zjednoczony dług w srebrze	84	40
Austryacka renta złota	111	75
5% austryacka renta (marcowa)	99	80
Akcye banku austro-węgierskiego	893	—
Akcye kredytowe	304	25
Londyn	121	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	57
Dukaty austryackie	5	71
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	17½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 30/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 40	129 20
Marki niemieckie za 100 mar.	58 90	59 40
20-to frankówka złota	9 55	9 63
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 25	96 10
5% Obligacya indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 —	97 75
5% Obligi komunalne I Emis.	100 40	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	93 10	94 10
4½% „ „ „ „ „	98 10	98 80
5% „ „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 20	104 10
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 20	101 10
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	95 75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	85 —	86 50

Lwów, dnia 28/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97 90	98 90
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92 25	93 50
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	101 10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 10	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 29/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 70
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	86 —	86 65
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	97 50	— —
5% „ „ „ II „ „ 100	96 25	96 75
5% „ „ „ III „ „ 100	93 —	94 70
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	94 10

Wiedeń, dnia 29/3.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	[illegible] 85	84 05
5% „ „ srebrna „ „ 100	[illegible] 50	84 70
4% „ „ złota „ „ 100	[illegible]	111 30
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	[illegible]	100 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% z. 100	[illegible]	139 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	[illegible]	142 30
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	147 25	147 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	180 75	181 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	180 75	181 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 20	103 40
5% „ papierowa „ „ 100	94 80	95 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	143 75	143 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	143	143 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	129 —	129 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	105	105 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 95	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 95	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	126 50	127 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 75	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	34 50	34 75
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23 70	24 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 25	97 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Bank hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 25	100 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	108 —	108 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ „ 100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 53 „ 100	98 —	98 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 25	102 75
4% „ „ „ „ „ 100	99 90	100 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	109 25	109 20

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 80	101 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100 60	101 10
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 50	103 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 70	82 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	90 10
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 80	100 40
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	146 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 30	100 90
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	99 70	100 30

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 80	9 10
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	186 —	187 —
Klary „ 40 „ m. k.	63 50	63 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	145 —	— —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	26 25	27 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	63 50	64 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	20 —	20 40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 —	13 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 50	22 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	41 75	42 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160 —	160 —
4% „ „ 50 „ w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	130 40	130 90
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	107 50	108 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	304	304 50
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	311 50	312 —
22·50	Laenderbank „ 200 „	228 25	228 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	892 —	894 —
12·—	Unionbank „ 100 „	231 50	232 —
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume na 200 złr.	197 —	198 —
121·[illegible]	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2555 —	2560 —
8·[illegible]	Karola Ludwika „ 210 „	[illegible] 25	[illegible] 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	236 75	[illegible] 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	157 —	157 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	[illegible]	[illegible]
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	194 25	[illegible]
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	240 —	240 50
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	100 —	100 50
26·8[illegible]	Żeglugi na Dunaju „ 500 „	400 —	402 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne na sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 59	9 60
20-to Markówki „ „	11 81	11 83
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 90	9 92
Funty szterlingi „ „	12 10	12 15
Banknoty włoskie „ „	47 70	47 80
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 50	129 —

L. 872.

Ogłoszenie licytacyi.

W celu **wypuszczenia prawa propinacyi miejskiej w mieście Wieliczce w 6 letnią dzierżawę,** począwszy **od 1 lipca 1889 r. do końca czerwca 1895 r.,** odbędzie się w urzędzie miejskim m. Wieliczki pierwsza publiczna licytacya **dnia 5 kwietnia 1889 r.,** a w razie niekorzystnego wyniku **druga dnia 10 kwietnia 1889 r.** zawsze zrana w czasie od godziny 9 do 12 przed południem, na którą mających chęć licytowania panów przedsiębiorców zaprasza się.

Jako cenę wywołania ustanawia się dotychczas opłacany roczny czynsz dzierżawny a mianowicie:

1. za prawo propinacyi zł. 10.000
2. za prawo poboru opłat od wprowadzadzanych trunków w obręb miasta . . zł. 8.850

razem zł. 18.850

od której wyżej licytować się będzie,

Licytacya odbędzie się tylko za pomocą ofert pisemnych, które do godziny 12 w południe przez komisyę do tego ustanowioną przyjmowane będą.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w tutejszym urzędzie miejskim w godzinach urzędowych, zrana od godziny 9 do 12, popoł. od 3 do 6, zaś w dnie świąteczne i niedzielne zrana od 9 do 11 godziny przedpołudniem.

Wieliczka, 28 marca 1889.

Burmistrz

744 1 3 *W. Koch.*

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie. 487 12 0

O ingerencyi sądów przy zniesieniu

Prawa propinacyi

w Galicyi.

Napisał adw. *Dr. G. Małachowski.*

Dziełko to obejmuje **rozbiór krytyczny** odnośnych przepisów, zastosowanych **dla ustaw praktycznych, tudzież zawiera dosłowny tekst wszystkich ze zniesieniem prawa propinacyi w związku będących ustaw** (ces. patent. z r. 1850 i 1853 ustawy kraj. z 30. grudnia 1875 i 26 stycznia 1889 itd.) **rozporządzeń minist. i orzeczeń. Najw. Trybunału z przytoczeniem wypadków praktycznych dla właścicieli propinacyi.** 733 1 4

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Cena złr. 1, z przesyłką pocztową złr. 1·15.

Co brakuje mi jeszcze na oknie i w moim ogrodzie?

klatowskich wspaniałych goździków

nieprzewyższonych przez żadną roślinę ozdobną w zapachu i grze kolorów.

Moje goździki tworzyły swojem uderzającem bogactwem kwiatów punkt ciężkości i podziwu we wszystkich pałacowych, miejskich i kuracyjnych ogrodach. Silne w bieżącym roku (z pewnością) kwitnące rośliny z podaniem kolorów w

100	gatunkach	złr. 18.50
50	„	złr. 9.50
25	„	złr. 5.12
12	„	złr. 2.50
100 szt. na kląby		złr. 6.—

oraz bogaty wybór **wspaniałych róż** i różnych gatunków **Pelargonij, Fuchsyj, Georginij.**

Katalogi na żądanie gratis.

Józef Walter
specyalny hodowca goździków
Klattau, Czechy.
737 1 0

Magazyn ubiorów męskich
A. LIPCZYNSKIEGO

Rynek główny, linia A-B, L. 45, I piętro, otrzymał świeży transport **towarów na porę bieżącą,** o czem Szanownych Panów zawiadamiam, oraz **gotowe suknie na składzie.** 748 1 10

Sadzonki szparagów

Erfurtskie w wyborowym gatunku (zwane olbrzymie) 2-letnie po **1 złr. 50 c. za 100 sztuk do sprzedania w ogrodzie M. Glatmana poczta Krzeszowice.**

Opakowanie po koszcie własnym. 746 1 3



Konkurencya obuwia

przeciw

Mödlińskiej fabryce Alfreda Fränkla

w wiedeńskim magazynie
S. MESSERA

przy ulicy Grodzkiej, L. 38, w domu Wgo Brummera, vis a vis Wgo Kosza.

Można nabyć eleganckie i trwałe obuwie męskie damskie i dziecinne w wielkim wyborze po zadziwiająco **tanich cenach,** o których Szanowna Publiczność przekonać się może. 741 1

Konkuruje nietylko taniością, ale też i dobrocią gatunku.

Popłatny zarobek

nadarza się osobom każdego stanu **przez sprzedaż Losów na raty** w myśl ustawy § XXXI. z r. 1883.

Zgłoszenia do **Königsbaum & Hatschek** Budapester Vorschuss-Bank und Wechsler Institut, Karlsring 18. 734 1 3

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. I, parter,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

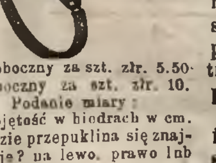
Polki, Francuzki i Angielki, oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 89 33

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych z sprężynami „Pelotten":



Jednoboczny za szt. złr. 5.50.
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik, Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 5 70

Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

Słynne i znane ze swej skuteczności

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera

pakiet 20 ct., pocztą za opakowanie i stempel o 10 ct. więcej, są do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnora w Krakowie.** 16 39 0

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
w Krakowie

obniża stopę procentową od eskontu weksli swych członków na:

5½ procent
począwszy od 1 kwietnia b. r.

Kraków 28 marca 1889.

729 1 3 **Dyrekcya.**

Cieplica Jaszczurówka.

Na bieżący sezon jest w tych licznie z Zakopanego uczęszczanych kąpielach **kawiarnia i piwiarnia z dużą salą balową do wydzierżawienia.** Osoby mające zamiar stawiania zamiar stawiania letnich mieszkań mogą pod przystępnemi warunkami przy drodze wydzierżawić parcele budowlane.

Budowa drogi z Zakopanego rozpoczętą zostanie z pierwszą wiosną przez organa Wydziału krajowego.

Bliższe szczegóły i warunki udziela odwrotnie **„Administracya dóbr" poczta Poronin.** 715 1 3

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

Perłą Karpat w Wyższych Węgrzech są na linii Wagthal i nowo otwartej Vlarapass, o 20 minut od stacyi kolei *Tepla-Trencsin-Teplitz* oddalone, od *Krakowa* przez *Oderberg-Sillein* w 9 godzin do przebycia, **najmocniejsze Cieplice siarczane** austro-węgierskiej monarchii z *źródłami o 40° C.* temperatury. *Piękne położenie* w wspaniałej okolicy leśne. Wskazane w wypadkach *podagry, reumatyzmu, porażeniu, newralgii, Ischias, chronicz. chorobach skórnych, próchnieniu* i *obumarciu kości* itd. Wygodnie urządzone baseny i *oddzielne kąpiele, zbytkownie* urządzone *nowe* kąpiele *(Hammâm)* w stylu maurytańskim.

Kuracya żętycą, Massaż, elektryczne postępowanie, Kuracye ziemne według prof. Oertl. Wszelkim wymogom **hygieny i wygody** odpowiadające **tanie** mieszkania. — Koncerta, teatr i różne przyjemności. Dobra woda górska do picia, wyborna kuchnia. Zniżone ceny z większej części stacyj kolejowych, **Omnibusy i doróżki do każdego pociągu.** — Frekwencya 3500 gości i około 5000 przejezdnych. 638 1 8

Sezon kąpielowy od 1 maja do 1 października.

Bliższe wiadomości illustrowane prospekta przesyła darmo *gräfl. d'Harcourt'sche Bade-Direktion in Trencsin-Teplitz.*

Zamknięcie rachunków
Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogran. poręką

za rok 1888.

Z początkiem roku 1888 było członków	1716	z wpłacon. udziały złr.	78 855·37.
Z tych wystąpiło w ciągu 1888	101	„ „ złr.	7.714·15.
Przybyło w ciągu roku 1888	87	„ „ złr.	9.463·53.
Stan członków z końcem 1888	1702	„ „ złr.	80.604·75.

Bilans.

Stan czynny.

1. Pożyczki udzielone		266 784	51
2. Odsetki wypłacone wierzycielom na rok 1889		150	45
3. Odsetki zaległe u dłużników		4.433	45
4. Zaliczki prawne		843	99
5. Lokacya funduszu rezerwowego		11.595	58
6. Gotówka z dniem 31 grudnia 1888 r.		1.425	17
		285.233	15

Stan bierny.

1. Udziały członków		80.604	74
2. Wierzyciele Towarzystwa		171.848	42
3. Odsetki na rok następny pobrane		2.710	44
4. Odsetki przez wierzycieli nie podniesione		4.752	60
5. Fundusz rezerwowy		18.449	43
6. Koszta administracyi		640	71
7. Bank krajowy		1.275	—
8. Zysk za rok 1888 rozdzielony uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 21 marca 1889 r. a to:			
a) 7% dywidendy od udziałów zwyczajnych	4896·46		
b) do przenies. na rachunek zysku r. 1889	55·28	4.951	74
		285.233	15

Dąbrowa, dnia 22 marca 1889 r. 734 1

Ludwik Zakrzewski, zastępca dyrektora. *Jan Łodzia Rogaliński,* kontrolor.

Za zgodność z księgami komisya kontrolująca:

Ks. Józef Pabijan. Dr. Antoni Zaręba. Leon Groman.

Na czasie dla Budujących!

C. k. przywileje austryackie, rosyjskie i niemieckie.

Medal Warszawa 1885. Medal Kraków 1887.
Medal Warszawa 1886. Medal Symferopol 1888.

EXSICCATOR

Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

Środek przeciw konserwowaniu drzewa od grzybka, osuszania murów, zastępuje **farby olejne we wszystkich kolorach i tańszy o :0%.**

Broszurki illustrowane z detalicznem objaśnieniem użycia wysyłam **franco i bezpłatnie.**

Preparat ten przewyższa w dobroci i cenie wszelkie dotąd znane do XIX wieku.

Kantor zamówień i filia Fabryki w Krakowie.

Adres: „Exsiccator", Kraków, ulica Sebastyana, L. 5, parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincyę już od 10 kilo.

Agenców poszukuje. 697 2 0

Dla dogodności

P. T. Szanownej Publiczności **w cząstkowem nabywaniu po cenach fabrycznych** naszych

wód mineralnych

urządzonym został 721 3 3

Główny skład tychże w aptece Wgo Sobierajskiego, Linia A—B.

K. Rząca i Chmurski.

Kto ma do sprzedania
różne starożytności

jako to: **starożytne porcelany, srebra, złote rzeczy emaliowane, bronzy, dywany** itp., zechce się zgłosić do panów

G. i A. Hamburger,

którzy przybyli w tym celu **z Amsterdamu na kilka dni do Krakowa i stanęli w hotelu Saskim.**

Warunki kupna bardzo korzystne.

Godziny dla stron interesowanych od 9 do 11 rano i od 3 do 5 popołudniu. 745 1 2

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr 1.80—2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 492 8 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

AUG. TSCHINKEL SYNOWIE

c. k. dostawcy nadworni,

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ.

Pudełko 1/5 kilo.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady,

uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cacao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p. 2163 47 50

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych itp.

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.

FILIA WIEDENSKA
Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór

ubrań męskich i dziecinnych

po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	**Angliki z kamizelką**	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	**Zarzutki letnie**	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	**Menżykow**	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybór **spodni, kamizelki jedwabne i pikowe** po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
616 5 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Już nadszedł

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleksandra Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych **katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego** (Bronchitis), **w rozedmie płuc i kokluszu.**

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone. 290 5 10

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie** W. Redyk „pod Barankiem"; **we Lwowie** K. Mikolasch; **w Czerniowcach** W. Beldowicz; **w Warszawie** H. Kucharzewski; **w Wilnie** P. Grużewski; **w Wiedniu** J. Weiss, Tuchlauben, 27; **w Bernie** Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.

Wachlarze balowe

do każdej sukni od 60 ct. i wyżej,

Rękawiczki

balowe, niciane i jedwabne,

Pończochy jasne

od 25 cent. 190 7 0

poleca handel dawniej

F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
Kraków, ul. Grodzka.

Realność
w Szwoszowicach, l. k. 40,

w pobliżu Krakowa,

składająca się z jednopiątrowej kamienicy obejmującej 11 ubikacyj mieszkalnych, murowanej stajni, wozowni, suszarni, pralni i t. p. budynków gospodarczych, otoczonych w około murem, jest wraz z ogrodem angielskim, owocowym i warzywnym mającym blisko 2 morgi, tudzież 6 morgami gruntu ornego i stawem, **każdego czasu z wolnej ręki pod bardzo przystępnemi warunkami do sprzedania.**

Tuż przy wspomnianej realności znajduje się wodociąg obfitujący w zdrową wodę górską.

W miejscu jest bardzo uczęszczany zakład kąpielowy, oraz poczta i stacya kolejowa.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można **w handlu Porębskiego & Zimlera w Krakowie.** 718 2 3

Berneńskie 483 5 15

Materye Sukienne
Filipa Ticho, Berno,

Krautmarkt, 21,

przesyła na elegancki wiosenny lub letni garnitur **za zaliczką** lub **nadesłaniem gotówki.**

1 odcinek 3.10 mtr. materyi garniturowej na całe męskie ubranie, dobry gatunek tylko	złr. 3.50
1 odcinek 3.10 mtr. przedniejszy gatunek tylko	złr. 5.—
1 odcinek 3.10 mtr. najprzedniejszy gatunek tylko	złr. 7.50
1 odcinek na zarzutkę męską 2.10 mtr. czysta wełna	złr. 3.90
1 odcinek 3.10 mtr. czarnego sukna, czysta wełna na kompletne salonowe ubranie	złr. 9.—

Wzory darmo i opłatnie.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że mój

Magazyn ubiorów cywilnych i wojskowych

od dłuższego czasu istniejący z dniem dzisiejszym przeniesionym został z ul. św. Anny, L. 5,

do Rynku głównego L. 30,

obok banku hipotecznego i poleca się nadal łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

675 7 10 Z poważaniem

Wojciech Stachowicz.

Rozsyłkę Win



w bardzo praktycznych opłatanych gąsiorkach, zawierających 4 litry czyli 5 butelek, do wszystkich stacyj pocztowych. — Ceny niżej podane rozumieją się wraz z gąsiorkiem. 709 2 10

Skład win
JANA BAUMANA
w Bochni.

Porto opłaca odbiorca.

Gąsiorek węgierskiego [illegible] Nr. I.	złr.	2·50
„ „ Nr. II	„	2·75
„ samorodnego	„	3·—
„ [illegible]	„	3·40
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·60
„ „ „ Nr. II.	„	4·20
„ maślacza I. putowego	„	4·75
„ maślacza II. putowego	„	6·—
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	„	2·45
„ Erlauera starszego	„	3·—
„ wina biskup, korzen. wzmac.	„	6.—
„ Mailbergera austryac. białego	„	2·60
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872	„	3·20
„ Vöslauer Ausstich czerwony	„	3.40
„ „ „ biały	„	3.40
„ Margaretta dalmatyn. czerw.	„	3.40

Szanownym Paniom!

Niniejszem podaję do wiadomości, że z powodu przeniesienia mego

Salonu mód
na ulicę Floryańską, L. 13,

wysprzedaję mój **znaczny zapas**

Kapeluszy damskich

niżej ceny fabrycznej. 633 5 5

Leonora Weisslitz
Kraków, Plac Franciszkański obok Magistratu.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.